№ 112. Kraków, 19 Maja — Środa. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nro Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem [illegible]	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
[illegible]	26 złr.	6 złr.	2 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	33 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. [illegible] *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nadesłanych Redakcyi nie zwraca się, [illegible]

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU", [illegible] W Wiedniu: [illegible] Ogłoszenia do „Czasu" [illegible] (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), Daube G. L. & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 18 maja.

Zakończyła się nareszcie sesya Rady państwa, ważniejsza sama przez się, niż tem co uchwaliła, po długiej bowiem przerwie zebrała się pełna Izba, a tem samem położonym został koniec abstencyi temu rakowi grożącemu rozkładem całemu organizmowi państwa. Każdy panujący życzyć sobie musi gorąco, aby wszystkie części monarchii [illegible] brały udział w sprawach publicznych, bo w tem tkwi zasada i myśl jedności państwa, których on jest przedstawicielem [illegible]. Tego pragnął Zygmunt August [illegible], tego życzył sobie dziś w Austryi Franciszek Józef, i w obecnej sesyi Rady państwa cel ten został dopięty. Sesya ta zatem była i pozostanie niezaprzeczenie faktem historycznym. Czego dopiąć nie mogli mężowie stanu na większą skalę, [illegible] hr. Taaffe [illegible]

[illegible]

formą wszystkich dawnych polskich nałogów, a tem samem nadzwyczaj trudnem jest do prowadzenia i kierowania. Temu też przypisujemy niemoc Koła polskiego w uporządkowaniu swojego stosunku do rządu i w zdobyciu sobie w nim wpływu odpowiedniego sile, którą powinno było przedstawiać w Izbie, a co zawsze uważać będziemy za pożądane; jak z drugiej strony nie możemy zapoznawać, że obecne stanowisko ministra [illegible] wcale nie ułatwiało zadania Koła polskiego [illegible]

[illegible]

zaczyna się dopiero wtedy, jeżeli posłowie działają w Izbie wbrew lub nawet niezgodnie z zasadą w Kole uchwaloną. [illegible]

[illegible] politycznych! Przy autonomicznych stołach mniej żywo odezwały się namiętności, był spokój zwycięstwa, jeszcze nie odniesionego, zadowolenie z rezultatów jeszcze nieosiągniętych. Nadało to wesoły, ale nieco dziwny charakter autonomicznym biesiadom, tak, że obcy a bezstronny mógł się zapytać: czego się ci ludzie tak cieszą? P. Grocholski w własnem podobno imieniu oddał w toaście bicz i wodze rydwanu prawie hr. Hohenwartowi i wskazał go wyraźnie, jako prezesa ministrów przyszłości. Słowem, prawice do końca stwierdziły potrzebną między sobą łączność, co miało być dobrze widzianem w najwyższych sferach, a to powinno było być jak zawsze, przeważnym dla Koła polskiego powodem; kiedy z drugiej strony konsekwencya, zasady i interesa nakazują mu niewątpliwie działać na rzecz większości autonomicznej z zachowaniem przecież odcienia, który jest w naturze rzeczy a następstwem wyjątkowego stanowiska naszego kraju, mocą którego pewien stopień autonomii i praw narodowych przyznanym mu został nawet przez rządy i większości centralistyczne. To wyjątkowe stanowisko daje przywileje i nakłada obowiązki, które właśnie w naszem przekonaniu naznaczają Kołu polskiemu rolę pośredniczącą. A zaiste, to pośrednictwo może się stać koniecznem. Przyszłość bowiem nie przedstawia się jeszcze wcale, jako zapewniona. Jeżeli szło o pojednanie i pogodzenie sprzeczności, widocznie rozdrażnienie i oddalenie stały się większemi przy zakończeniu obrad Rady państwa, niż były za ich rozpoczęciem.

W delegacyach wspólnych Czesi nie będą całkiem zasiadać; w Izbie panów, większość jest wiernokonstytucyjną; w Izbie deputowanych większość autonomiczna nie zawsze pewna. Cóż zatem dalej? Tego nikt nie wie i o to nietroszczy się hr. Taaffe; dla tego jedynie on jest dziś możliwym. Agitacya a raczej złość wiernokonstytucyjna dochodzi do wściekłości, w dziennikach zwłaszcza, tak dalece, że *N. fr. Presse* korzysta nawet z obchodu Długosza w Krakowie, aby zniesławić i znicestwić Polaków a przypieczętować ich grób. Zdawać by się mogło, że Bogi i ludzie wiernokonstytucyjni szaleją. Czy ta agitacya znajdzie odgłos w ludności? Mamy nadzieję, że nie, tem więcej, że niczem nie jest dotąd uzasadnioną, prócz najgorszem uczuciem obawą, aby dzieło rozpoczęte przez hr. Taaffego nie udało się. Ale nie możemy zapominać, że już nie raz to samo dzieło uniemożebnionem zostało przez podobne krzyki i lamenta. Ważnym tu bardzo czynnikiem byli zawsze i są Węgrzy, którzy dotąd milczeli i usuwali się, jakby w nadziei niepowodzenia. Czy dotrwają, czy ich nie przebudzi piskliwy głos wiernokonstytucyjnych? Słyszeliśmy, iż nadstawiają już ucha a podobno najumiarkowańsi w tej mierze, bo konserwatyści dali się słyszeć ze zdaniem, iż Węgrzy w żadnym razie nie mogliby bez obawy przypatrywać się rozwojowi Słowiańszczyzny w Austryi, a wpływ węgierski, chociażby zmniej zył się, dosyć jest jeszcze silnym, aby z nim liczyć się należało, na co mamy nowy dowód w świeżym pobycie Naj. Państwa w Peszcie i w zaufaniu, jakiem Naj. Pan nie przestaje podobno obdarzać hr. Andrassego. A potem, jeżeli prawdą jest, że Austrya aby istnieć, nie potrzebuje być niemiecką, to nierównie większą prawdą jest, że dziś wbrew Niemcom i Węgrom urządzić się nie może i nie powinna, nie podobna ani pierwszych siły i znaczenia zapoznawać, ani drugich zdania ignorować. Śmiesznemi są dziś skargi wiernokonstytucyjnych o majoryzowaniu i zgnębieniu ich przez prawicę, bo ta nawet w homeopatycznych dozach nie używa w tym względzie, tych środków, których tamci nadużywali aleopatycznie kiedy byli w większości.

Idzie tu o zupełnie co innego, bo idzie po prostu o to, o co się zawsze w polityce rozchodzi, o władzę i o nią to stacza się zawsze rozpaczliwe walki, do których dziś przygotowują się i nawołują wiernokonstytucyjni; ale to właśnie czyni je niebespiecznemi, a przemienić może w groźne w chwili, w której Niemcy austryaccy znaleźliby punkt oparcia, a krzyk boleści odgłos po za granicami Austryi. Dla tego nietylko stanowisko Austryi na zewnątrz, ale i proces wewnętrzny zależnym jest od przymierzy. Aby Austrya wytworzyła sobie inną nie wyłącznie niemiecką przyszłość, musi pozostać w przymierzu z Niemcami; aby istniała w teraźniejszości, nie może doprowadzać u siebie Niemców do ostateczności. Tego wszystkiego przy ocenianiu położenia zapominać nie należy, nie chcąc się narazić na nieprzyjemne niespodzianki i zawody.

Tymczasem zapowiedź przyjazdu N. Pana do kraju naszego coraz częściej słyszeć się daje. Nie jest naszym zwyczajem uprzedzać podobne wypadki, którym nieraz, jak już doświadczenie uczy, stanąć mogą na przeszkodzie istotne zawady lub trudności dostateczne, aby nie przyszły do skutku. Podróż ma się odbyć we wrześniu a już tak oddalony termin usprawiedliwia zupełnie pewną ostrożność w omawianiu jej. Słyszeliśmy, iż niedawno N. Pan rzekł do osoby zajmującej w kraju naszym bardzo poważne stanowisko, iż przybędzie w tym roku do Galicyi i to nietylko w wojskowych celach, a że temi celami nie może być nic innego, jak poznanie kraju, społeczeństwa, oraz ich potrzeb, mniemamy, że koniecznymby do tego był pobyt nieco dłuższy, przynajmniej parotygodniowy, który niezawodnie mógłby mieć praktyczne skutki, bo dozwoliłby monarsze, który istotnie opiekuje się nami i pragnie dobra naszego, rozpoznać i obrać najlepsze do tego środki administracyjne i ustawodawcze. A skoro mówimy o spodziewanej a od tak dawna z upragnieniem przez ludność tutejszą oczekiwanej podróży N. Pana, nadmienimy, że i osoba następcy tronu dla kraju naszego ani jest, ani może być obojętną, że i jego pragnęłaby ujrzeć nareszcie Galicya, oraz pozostać w jego wspomnieniach młodości, które najtrudniej zacierają się. Właśnie w tej chwili tworzy się dwór Następcy tronu i jego przyszłej małżonki. Mniemamy, że w skład jego wejśćby powinni koniecznie przedstawiciele naszego kraju koronnego i narodu, którego przeznaczeniem być kiedyś pod berłem przyszłego cesarza. Pytamy, czy kto u nas o tem pomyślał? A zaiste, nie jest to rzecz podrzędnego znaczenia. Czy nikt u nas nie poczuwa się do obowiązku nie zapominania o podobnych sprawach dotyczących żywo przyszłości naszej?

Ks. Bismark żyje jeszcze ostatnią mową swoją, która była punktem kulminacyjnym walki z parlamentaryzmem; bo nie trzeba tego zapoznawać, że jest to wojna między indywidualnością kanclerza a formą parlamentarną. Ks. Bismark rzucił rękawicę wszystkim stronnictwom, ale każde stronnictwo radeby widzieć przemienioną rękawicę w chustkę Sułtana.

Olimp podnosił bunty przeciw Jowiszowi, ale nie budziły one interesu dramatycznego, bo Jowisz musiał zawsze zwyciężyć, bo był Jowiszem, a bez niego nie byłoby Olimpu. Tak samo i tutaj: bez ks. Bismarka nie można sobie wyobrazić dzisiejszych Niemiec i to stanowi ich słabą stronę, na którą tak wielki nacisk położył sam ich twórca. Dawniej wszystkiemu złemu winni byli Polacy, dziś przyszła kolej na żydów i na nich wylał swoją żółć kanclerz, który dotąd liczył się z nimi ostrożnie. Jednak ani Żydzi, ani Polacy, ani centrum, ani narodowo-liberalni, ani konserwatyści, ale Europa i kombinacye polityczne stanowiły i stanowią główny przedmiot zajęcia i troski ks. Bismarka; słusznie też jeden z mowców powiedział, że o ile on jest wielkim dyplomatą, o tyle jest złym administratorem; na tem więc polu na szachownicy europejskiej szukać musi kanclerz niemiecki odwetu zamatowania go przez parlament; tam odświeżyć może swoją sławę i tam szukać nowych sił w nowych zwycięstwach. Już p. Richter występując przeciw kanclerzowi, wyjawił, że tylko cesarz Wilhelm zażegnał wojnę między Niemcami a Rosyą, a cesarz Aleksander podobno nie ukrywa swojego oburzenia na słynny pamflet *Berlin und Petersburg*, który jest jakby wskazówką, gdzie sięga myśl ks. Bismarka. „Jestem zmęczony na śmierć zamęczony!" rzekł kanclerz, a słowa te powtórzyćby mogła Europa, bo rzeczywiście znużoną jest śledzeniem za tą myślą ks. Bismarka i oczekiwaniem jego czynów. Ale projekta wewnętrzne ks. Bismarka, które natrafiły na tak gwałtowną opozycyę, wiążą się z zewnętrznemi zamiarami, zwłaszcza ekonomiczne i handlowe z sojuszem z Austryą, który jest podstawą wszystkiego, jeżeli wogóle coś ma się stać. Sojusz ten miał się nieco odświeżyć za nowemi staraniami hr. Andrassego i nie zaginął podobno dotąd wśród świeżych kombinacyj, czegoby dowodziło oświadczenie rządu niemieckiego w odpowiedzi na notę angielską, iż na Wschodzie postąpi tylko zgodnie z Austryą. Temu odmłodzeniu nie zbyt dawnego porozumienia między Niemcami a Austryą przypisują także upokorzenie się p. Gladstona, które odkryło słabe strony i chwiejność liberalnych rządów w Anglii. Czegoś podobnego nie byliby nigdy zdolni torysi, bo godność W. Brytanii była jednym z ideałów lorda Beaconsfielda. Dotąd nieznamy jeszcze tekstu dwóch not angielskich, jednej o objęciu rządów przez gabinet Gladstona, drugiej wzywającej do wykonania traktatu berlińskiego. Znamy za to notę mocarstw, żądającą od Porty krótko i węzłowato odpowiedzi kategorycznej w sprawie terytoryów odstąpionych Czarnogórze. Z powodu tej sprawy odrysować się mogą nowe kierunki dyplomacyi i na nowo ugrupować mocarstwa, tem więcej, że zapewniają, iż istnieje także nota rosyjska. Ale aby w tem wszystkiem nieco rozwidniło się, trzeba, żeby przynajmniej owe dokumenta doszły do wiadomości publicznej. Tymczasem Europa, która od kongresu berlińskiego przypatrywała się spokojnie tworzeniu i wzmacnianiu się ligi albańskiej, zdziwioną jest wielce, że ta nowa kwestya nagle powstała. Czy to naiwność czy obłuda?

We Francyi gabinet Freycineta doszedł do tego iż musiał wystąpić w kierunku względnie reakcyjnym w sprawie zebrań publicznych a minister Lepère padł ofiarą rozpoczętej walki między Gambettą a p. Clémanceau! Jest to nieunikniona loika rewolucyjna!

Rosya pozostaje jeszcze pod wrażeniem dymisyi hr. Tołstoja. Z Petersburga piszą iż odetchnięto tam po jej ogłoszeniu i że radość ztąd wielka. *Gołos* napisał, że cesarz Aleksander trzy razy był

Część literacko-artystyczna.

Czterowiekowa rocznica zgonu

JANA DŁUGOSZA.

Na bramach miasta winny powiewać chorągwie z słowami powitania. A najpierw powitać nam się godzi i obcych. Przybywają oni na uczczenie polskiego historyka epoki jagiellońskiej stamtąd, skąd często dochodzą nas słowa lekceważenia, uprzedzeń, niekiedy wzgardy. Przybywają nie z próżnemi rękami, ale z owocem badań nad naszemi dziejami, które poniekąd zawstydzićby nas mogły, że nas obcy wyprzedzają, gdybyśmy sobie niecenili tem więcej ich świadectwa. A swoich, którzy przybywają z różnych stron Polski jakżeż ich witać mamy, czy łzą rozrzewnienia, czy łzą otuchy i wiary. Szydercze rzucono nam świeżo słowa, że obchód Długoszowy jest tylko demonstracyą dla zaśpiewania „Jeszcze Polska niezginęła." Nic z polityką obchód ten niema wspólnego, demonstracya zwraca się zwykle przeciwko komuś, a tu gdy czcimy Długosza, daleką od nas myśl i intencya zaczepiania kogokolwiek. Nawet o najzawziętszych w nieprzyjaźni ku narodowi naszemu w dniu tym zapominamy, ale godzi nam się otwierając tę trumnę z przed czterech wieków stwierdzić, że nic dla narodu nie ginie, co w wierze i w prawdzie poczęte.

Więc wiara i prawda, obchód kościelny i obchód narodowy zgromadził dzisiaj świat naukowy polski.

Błędną byłaby obawa, żeśmy zbyt w grobach zamiłowani, bo z nich często zdrowsze tryska życie, bo spłacamy dług dla wielkiego dziejopisarza, za niejedną niesprawiedliwość a nawet prześladowanie doznane za życia, i za to, że był niemal zapomnianym, niekiedy lekceważonym, czekał zbyt długo na uznanie i odpowiednie ocenienie przez potomnych.

Żywot Długosza wskaże nam, że niebył on wolny od cierni, że choć wzrósł i przebył długie lata u podnóża królewskiego zamku w swym skromnym domku, niebył on nigdy dworakiem, nieschlebiał ani wielkim, ani narodowi, że słusznie skarży się na zawiść, której doświadczył.

W pięknej dedykacyi zmarłemu kardynałowi Zbigniewowi Oleśnickiemu, którego pośmiertnej pamięci przypisał dzieje Polski w hołd wdzięczności za zachętę do tej pracy i stałą protekcyę i przyjaźń łączącą tych dwóch mężów — wskazuje Długosz jako główny grzech narodu polskiego zawiść i tak się wyraża:

„Są ludzie zazdrośni, którzy mało tusząc o swych zdolnościach, radzi uwłaczają drugim i nałogową a bezwstydną szarpią ich obmową. Chociażbym wreszcie i największym obdarzony dowcipem i i zaufany w swojej nauce mniemał, że zdołam należycie wypełnić powinność dziejopisarza; niemógłbym wszelako przystąpić do dzieła tak trudnego bez wielkiej obawy, bez oglądania się na ludzi zawistnych lub potwarczych. Bo jeśli inne narody mają właściwe sobie zalety i wady, Polacy z przyrodzenia szczególniej skłonni się do zawiści i obmowy—czy to już dziedziczna rodu ich przywara, czy ją zrządza samo położenie kraju i mniej łagodne niebo, czy wpływ tajemny gwiazd, czy żądza powszechna równania się z innemi rodem i dostatkiem — to pewna, że naród Polski tą wadą nadewszystko się odznacza."

Więc już Długosz przeniknął główny grzech narodowy, który nieoszczędził żadnego z mężów znakomitych dziejów naszych i którego, dotąd podobno pokutą niepozbyliśmy się jeszcze. A żadnemi niewstrzymywany względami, gdy miał prawdę powiedzieć narodowi, na czele swego dzieła zapisał ten grzech dziedziczny i położył palec na ranie.

Za życia doznał on ostrzów zazdrości, po śmierci długo upominano się dłań o należny hołd i pamiątkowy pomnik na Wawelu. Pierwszy Czacki skarży się na niewdzięczność narodu, a tę skargę powtarza Michał Wiszniewski, biskup Łętowski i Aleksander Przezdziecki. Dziś skoro dzieje się zadość temu żądaniu, skoro po czterech wiekach nietylko marmuru na Wawelu i nowego grobu w zbudowanym przez siebie doczekał się kościele na Skałce — ale co ważniejsza, doczekał się i tego pomnika w wydaniu swych dzieł, godzi się wspomnieć jak był zapomnianym.

Księgi Długoszowe krążyły wprawdzie po kraju w licznych odpisach, ale pierwsze ich wydanie niewyszło z drukarni polskiej. Wprawdzie Herburt rozpoczął drukować Długosza Dzieje Polski w swej tłoczni w Dobromilu, ale doprowadził druk tylko do czwartej księgi. Pierwsze zupełne wydanie historyi Długoszowej wyszło w Lipsku i to staraniem tajnego radcy Piotra Wgo, a nauczyciela jego syna Aleksego Henryka von Huyssen.

Czas już więc było dla dobrej sławy narodu, tego co tej sławy pierwsze zbierał odblaski, który słusznie nazwę ojca wśród historyków polskich zachował, pamięć wznowić i dzieła podać ogółowi. Pierwotna zasługa tej czci i tego wznowienia przypada mężom, którzy niedoczekali dzisiejszego obchodu. Myśl zupełnego wydawnictwa dzieł powstała w domu biskupa Łętowskiego, a podjął ją i przeprowadził ś. p. Aleksander Przezdziecki, przekazując synom dopełnienie tego pomnikowego przedsięwzięcia. Należy się też uznanie tym, co pracy i trudu nie szczędzili. Na ich czele stoi sędziwy i uczony tłomacz Teofil Żebrawski, który w roku jubileuszowym Długosza dopełnia żmudnego zadania Indeksu do jego dzieł. Udział profesora Łepkowskiego, pana Żegoty Paulego, profesora Mecherzyńskiego składał się na wspólne przedsięwzięcie — a przepomnieć nam nienależy skromnej, ale mozolnej pracy przepisywania rękopisów, która przypadła zmarłemu Szymonowi Dutkiewiczowi.

Gdyby nie to wydanie dzieł Długosza podjęte przed dwudziestą laty a blizkie już ukończenia, obchód dzisiejszy i wszystkie pomniki mogłyby wywoływać rumieniec wstydu.

Zasługą wydawców zbliżyła się do nas ta postać z pomroki dziejów, której dzieła i żywot nie tylko do uczonego należą świata. Nie nam oceniać stanowisko Długosza jako historyka, zwłaszcza wobec zebrania uczonych, którzy składać mu będą należne hołdy. Ale ktokolwiek zagłębił się w te księgi, wyznać musi że nieleży w nich tylko kronikarski materyał do historyi. Jeśli pod względem historycznej wierności ostatnie tylko cztery księgi obejmujące ten okres dziejów, na które patrzał za życia lub z świeżych zebrał tradycyj, stanowią nieomylną podstawę do badań, to w całem dziele, na każdej karcie spotykamy prawdy odsłaniające w Długoszu głębokiego myśliciela i polityka, a zwłaszcza znawcę swego narodu.

Lecz czem góruje Długosz, czem się różni od wszystkich następnych kronikarzy i dziejopisarzy naszych to tem właśnie, że jego gorąca miłość ojczyzny nie jest ślepą, że on jeden tylko nie schlebia narodowi, że nie szczędzi nagany i przestróg, że szuka prawdy bezwzględnej, bo wzniesiony duch do Boga ze stanowiska prawdy bezwzględnej ocenia ludzi i rzeczy.

Ta właśnie strona Długosza, która za życia ściągała nań niechęci a i później odstręczała, zbliża nam go tem więcej, że dziejopisarstwo polskie w ostatnich czasach wyzwoliło się z pochlebstwa i apoteozy narodu, a pod wpływem doświadczeń i przebytych nieszczęść szuka owej prawdy nagiej, choć ją odsłania nie zawsze Długoszowym kierując się duchem, choć nie zawsze sądzi dzieje i losy narodu z tej wyżyny [illegible] żyny wiary, która kierowała jego piórem.

Jest też wysokie poczucie obywatelskie w tym historyku i znać, że on nietylko spisywał, ale i działał. Postać Długosza od wczesnej młodości zespolona z wielkim księciem kościoła, a pierwszym rzec śmiało można mężem stanu w Polsce Zbigniewem Oleśnickim tworzy epokę w historyi czasów jagiellońskich. Dwaj ci mężowie podnoszą panowie najsłabszego z Jagiellonów, który nie miał rycerskiego ducha swego ojca, ani mądrości swego syna Zygmunta i nadają mu piętno wyższej, umiejącej korzystać ze zwycięztw i dążyć do celu polityki. Rezultata pogromu krzyżaków pod Grunwaldem dopiero w pokoju oliwskim umiano zebrać. Za tych czasow Jagielloński dom rozszerza swój wpływ na Węgry i Czechy, a Długosz według pięknego wyrażenia biskupa Łętowskiego: „nauczył czterech Jagiellonów sztuki rządzenia i tchnął w nich ducha królewskiego." Kazimierz, gdy syna jego Władysława powołali Czesi na swój tron, a Długosz

oswobodzicielem: raz, kiedy chłopów usamowolnił, powtóre kiedy Bułgarów oswobodził, a trzeci raz kiedy Rosyę od Tołstoja uwolnił. W Petersburgu dotąd spokój panuje i mniemają tam, że tym razem na dobre. Dla Polaków wieje znów wiatr nader niepomyślny. Dogorywająca Cesarzowa zbolała, widząc do czego jej sprzymierzeńcy doprowadzili Rosyę, widząc, iż nie mogą dłużej utrzymać się przy władzy, szuka pociechy w przekonaniu, że na dnie nihilistycznych robót są mieszwodnie Polacy i wciąż w tym duchu przemawia do Cesarza, który nie potrzebuje być w tem mniemaniu utwierdzanym. Kilkakrotnie miał się on odezwać ze zdaniem, że Polacy znowu się buntują a kiedy osoby rządowe, które z Warszawy przybyły, zapewniały go, że najzupełniejszy panuje spokój, jednym powiedział, że się starzeją, drugim że nie wiedzą prawdy. Na żądanie cesarzowej, która w suchotniczej gorączce myśli tylko o rusyfikacyi i prawosławiu na kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem zabroniono konduktorom i całej służbie mówić po polsku. Słychać przy tem o złowrogich zamiarach w kierunku religijnym a mianowicie w duchu owego artykułu Nowoje Wremia, mówiącego o jakiemś zbliżeniu katolicyzmu w Rosyi do prawosławia z usunięciem pierwszego z pod władzy papieskiej. Obiegają pogłoski o złych zamiarach pod innemi także względami. Z drugiej strony w skutku niepewności położenia w Petersburgu i krzyżujących się tam wpływów, nie znaleziono sposobu na zaprowadzenie w Warszawie i większych miastach Królestwa rad miejskich wybieralnych. Minister spraw wewnętrznych Nabokow ma być zachwianym. To tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że miejsce p. Kotzebuego w Warszawie zajmie jenerał Todtleben; w zamku przynajmniej mówiono już o tem głośno i czyniono odpowiednie przygotowania. W skutku tego zmiany mają nastąpić w całem niemal personalu urzędniczym w Warszawie a już napomykają że oddalony przez jenerała Kotzebuego p. Fell obejmie część swojego wpływu nazad. Z jenerałem Todtlebenem przybyć ma jego powiernik Panutyn; co wszystko nie może być przyjemnie widzianem w Warszawie. Obecność zresztą jenerała Todtlebena w Warszawie chociażby nie miała tego zamiaru, uważaną przecież będzie za rodzaj obserwacyi wojskowej względem Niemiec i Austryi i podobno niekoniecznie miłem będzie Berlinowi.

Nie byłobyśmy w części politycznej dziennika podnosili uroczystości dnia dzisiejszego, pomimo że ma ona piękne znaczenie dla narodu naszego, zakreślono jej jednak z góry charakter wyłącznie naukowego zebrania, połączonego z obchodem kościelnym na cześć wielkiego historyka XV stulecia. Wiemy, że życie polityczne narodu czerpie swe siły z życia nauki i życia wiary, a właśnie dla tego, aby tych sił nie zmarnować, umiemy szanować tę granicę, którą dziś w Polsce poważna praca naukowa oddzieliła się od sfery politycznej. Piękna to zasługa kierowników naszej Akademii, że zdołali w naszem wyjątkowem położeniu i przy naszem wrażliwem usposobieniu utrzymać się ściśle w tych granicach instytucyi jednoczącej pracę badawczą, aby tam się nie wcieliła żadna z przemijających tendencyj, aby jej nie użyto dla politycznych popisów, które tak często wewnętrznie nas dzielą, a na zewnątrz drogę nam utrudniają. Obchód Długosza przemawia nas w przeszłości średniowiecznej i bezpośrednio nie wiąże się z kwestyami dzisiejszej epoki i z położeniem naszem obecnem. Obchód ten stwierdza łączność duchową wieków, zwraca nas ku badawczym pracom, a nie ma w sobie nic politycznego, nic demonstracyjnego, bo jak mówimy na innem miejscu nie jest wymierzony przeciw nikomu.

A jednak w dniu poważnym i uroczystym, przychodzi nam odeprzeć napaść i słowa zniewagi, które rzucono na przeszłość naszą, na wiekopomną postać wielkiego historyka i dorzucono szyderstwa z nieszczęść naszych. Słów tych, któremi wiedeńska N. fr. Presse uznała za właściwe zamącić powagę zebrania krakowskiego, nie możemy zbyć milczeniem lub lekceważeniem, bo jeśli czasem zwracała się przeciw nam duma cywilizacyjna Niemców, to takie usprawiedliwiały ją usługi, jakie w badaniu dziejów niemieckich oddawali uczeni tego narodu. I dziś Kraków podejmuje Niemców, reprezentantów świata naukowego, podejmuje ich z uczuciem uznania i wdzięczności, jak oni przyjmowali u siebie mężów nauki polskich, wierni zasadzie współzawodnictwa w sferze nauki. Namiętne, oszczercze a fałszem napiętnowane słowa N. fr. Presse podyktowała klubowo-sekciarska nienawiść i niska dziennikarska tendencya.

Za ostatnie porażki w parlamencie mści się organ centralistyczny na historyku wieków średnich. Kiedy naród nasz wstąpił na drogę cichej pracy poważnego skupienia, kiedy sięga do skarbów nauki, aby zatwierdzić stanowisko swe w cywilizacyi świata, kiedy w tych usiłowaniach nie występuje wrogo, ale owszem znajduje poparcie uczonych niemieckich, jakiś ciura z obozu teutońskiego, a może tylko przebrany zbieg miota się na naród polski, oskarża nas o demonstracye polityczne, szydzi, że Polska przybiera postać Nioby, nie podając nam ręki wobec brutalnego egoizmu. Mniejsza o denuncyacye, paszkwile i szyderstwa, przywykliśmy do nich a bywają dla nas ostrzeżeniem, wiemy jak mamy cenić ów liberalizm wiedeński, który na więcej sympatyi nie siły.

Ale N. fr. Presse rozprawia o dziejach Polski i chce poniżyć Długosza. Oczywiście jest on dla niej kompilatorem, zbieraczem anegdot bez znaczenia, dlatego, że nie wyszedł ze szkoły wiedeńskiego liberalizmu, ale ze szkoły rzymskiej. Nienawiść do nas zarzuca mu nawet Jezuityzm, choć poprzedził o wiek cały ich założenie. Dla historyków N. fr. Presse dzieje Polski zamykają się w trzech słowach: die jesuitische doctrin ist ihre Erbe, a potem jej zamęt nad narodem Polskim, jej przeznaczenie i przeznaczenie polskiego lasku gadu.

Co do stanowiska Długosza jako historyka szkoda, że N. fr. Presse nie dopisała informacyi, które na miejscu łatwo nawet zasięgnąć mogła. Profesor Zeissberg autor dzieła: Die Geschichtsschreibung Polens im Mittelalter, byłby ją pouczył, że uważa Długosza za jednego z najznakomitszych ojców polskiej historyografii „reihen den Verfasser ohne Frage den bedeutendsten Geschichtschreiber aller Zeiten.“ W rozprawie Dr Caro o Długoszu byłaby N. fr. Presse znalazła sąd jeżeli nie przychylny, to jednak pełen czci i uznania dla dzieła jednego z największych znakomitości na polu historiografii, a zarazem dla jednego z najszlachetniejszych ludzi w historyi naszej.

Ale N. fr. Presse nie mogąc Długosza odebrać Polsce a zabrać Niemcom, w naiwny sposób zaprzecza, aby on należał do literatury polskiej, bo dzieło jego pisane po łacinie. A pytamy kto w Niemczech współcześnie pisał po niemiecku?

Napaść N. fr. Presse nie zamąci powagi i spokoju pięknej uroczystości, nie zburzemy jej na łaskę antagonizmów plemiennych, ale też nie przedstawimy niechęci nienawiści, która ustępując w sferze naukowej, skryła się tylko do niskiej zawiści dziennikarstwa pseudo-liberalnego a noszącego piętno ignorancyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 16 maja.

Podajemy dziś dalszą wiadomość o wnioskach przygotowanych do sejmu przez Wydział krajowy.

Najpierwej zasługuje na uwagę sprawozdanie Wydziału w sprawie kosztów leczenia ubogich. Wiadomo, że od czasu przeniesienia kosztów leczenia na kraj, nastąpiło znaczne zwiększenie wydatków budżetu krajowego, który w tym dziale dochodzi do znacznej sumy, a zwiększenie to zbyt wielkiem jest, by mogło ujść uwagi. Wydział krajowy zbadał więc przyczyny tego zwiększenia i doszedł do przekonania, że sprawozdanie nie może być zwalone na karb ustawy z r. 1875.

Stosownie do polecenia Wydział krajowy zbadał wszechstronnie sprawę i przedstawiając sprawozdanie na swoich stanowiskach, zwraca uwagę, że obecnie wobec zmian zanim ustawą z r. 1875 zostania na teraz przy dotychczasowej ustawie, i nie przenoszenia ponownie kosztów leczenia na gminy, za nic całości ani w części. W sprawozdaniu tem wykazuje przedewszystkiem Wydział, że zwiększenie wydatków z tego tytułu nie pochodzi z przenoszenia kosztów leczenia na kraj, lecz z innych przyczyn, a w części uchwalonych przez sejm reform, jak podniesienia taks za leczenie, zwyżkowaniem cen żywności i t. d. Przedstawia następnie Wydział, że w przeciągu ostatnich lat koszta te wzrosły bez porównania, i tak gdy w r. 1874 za leczenie ubogich i wydatków kraju wyniosły 340,000 złr., już w r. 1878, podniosły się do 630,000 złr. Wydział krajowy nie przypuszcza, aby to znaczne podwyższenie wydatków można było kłaść na karb wyłącznie ustawy z r. 1875. Znaczna część zwiększonych wydatków według sprawozdania Wydziału pochodzi w skutek otwarcia

zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, przejęcia na fundusz kraju szpitala w Sokalu i rozszerzenia kilku innych szpitali, a mianowicie tak to przejęcia na koszt kraju dzieci ubogich leczonych w szpitalach św. Zofii we Lwowie i św. Ludwika w Krakowie. Dalszym powodem jest uchwała dotycząca przyjmowania żydów do szpitala powszechnego we Lwowie; wzrost ludności, zwiększenie nędzy w kraju, a dopiero w ostatnim rzędzie stoi ustawa z r. 1875, przenosząca koszta leczenia na kraj.

Ustawa ta jednak zdaniem Wydziału przysparzając wydatków, oddała krajowi znakomite usługi, a mianowicie: umożliwiła ulepszenie stosunków ekonomicznych i zdrowotnych wszystkich szpitali, dała przytułek w obrębie prawie 8000 więcej ubogim chorym, gdyż kiedy w r. 1874 leczyło się bezpłatnie 20,327 osób, w r. 1878 było ich 28,075. Ustawa także zmniejszyła śmiertelność dzieci w szpitalach, a wreszcie w skutek niej krajowi wzrosły wszystkie szpitale okoliczności. Wydział krajowy nie proponuje zmiany ustawy, ale radzi pozostać przy obecnej.

Ustawa o konkurencyi kościelnej z 15 sierpnia 1866 z wielką trudnością może być zastosowaną we Lwowie, albowiem przy obecności trzech obrządków rzymsko-katolickich i ciągłem przenoszeniem się ludności, utworzenie komitetów parafialnych jest niemożliwe, ani też wybory ich. Nie podobna było zebrać dostatecznej liczby parafian do przedsięwzięcia wyborów, a wybrani szkoli się godności, tak iż daremnie były wszelkie usiłowania. Tymczasem stan kościołów coraz staje się opłakańszym, i coraz przyczynia się takoż zaniedbanie zwłaszcza, gdy wskazany tu koszt przekracza 532 złr. Uchwałą dawniej na pokrycie wydatków bieżących i utrzymanie sług kościelnych w każdéj parafii.

To też proboszcze parafij lwowskich w petycyi podanej do sejmu w r. 1878 uskarżają się na okropny stan kościołów, na brak wszelkich funduszów, i domagają się przymusowego poboru, które wyłożony konkurencyi rozkładać mają. Wreszcie wydział krajowy, który poddał sprawę tę stosownemu zbadaniu, opracował nowy projekt ustawy o zmianie ustawy konkurencyjnej dla miasta Lwowa. Wydział krajowy, któremu sejm przekazał petycyę proboszczów, wezwał ankietę, do której należeli: poseł miasta Lwowa Ochtan Pietruski, prezydent ówczesny Lwowa Jasiński, tudzież delegowani trzech ordynaryatów lwowskich i stosownie do uchwał jej dozwolonych wydział krajowy ułożył projekt ustawy polegający na tej zasadzie, że wydatki wszystkich kościołów parafij lwowskich bez różnicy obrządku mają być pokrywane w stosunku z majątku ogólnego parafian i kato lików bez różnicy obrządku i ogółu, do której parafii i do którego obrządku należą. Zarząd funduszami stanowić chrześcijańscy i katoliccy członkowie Rady miejskiej, jako osobny komitet parafialny i rozkładają na wszystkich katolików, którzy w formie dodatków do podatków bezpośrednich.

Dodać winienem dla objaśnienia projektu, że we Lwowie podatki katolików obrządku łacińskiego 46.000, ormiańskiego 12,000 i greckiego 13. Parafij jest łacińskich 9, ormiańska 1, z tych 3 archikatedralne mają swoje dotacye, tudzież jedna ruska i dwie łacińskie i i innych parafij obrządku ruskiego do r. Dominikanów; zaś wyznań tych kościołów 6 parafij łacińskich i 2 ruskich. Twierdzi Wydział krajowy, że dodatki do podatków bezpośrednich są już we Lwowie używane na pokrycie potrzeb trzech gminy, i że on dla tego projektu nie zna dzisiaj opłat na cele parafialne; twierdzenie to nie jest dokładne, gdyż we Lwowie, jako siedzibie arcybiskupów trzech obrządków są zastępowane przez potrzeby od czynszów w miastach, a to powód, że na sprawy dodatki do podatków są we Lwowie państwowych, takie więc dodatki małoby przyniosły dochodu.

Kilka drobniejszych sprawozdań Wydziału dotyczy rozmieszczenia sądów, Wydział nie poczynił w tej sprawie dalszych kroków, gdyż sprawa ta zależy od rządu, który na razie stwierdził jej zmianę. Pozostałe sprawy zarządów w Galicyi i w kilku wnioskach w sprawie oświaty, o których w następnym liście.

Wiedeń 14 maja.

(Z Koła polskiego.)

Koło polskie na posiedzeniu 9 maja obradowało nad wnioskiem legitymacyjnej Komisyi izbowej której większość wniosła o unieważnienie wyboru trzech „wiernokonstytucyjnych“ posłów: pp. Grossa, Handla i Dehnego, wybranych przez kuryę większej własności w Austryi Górnej, z powodu, że nie otrzymali bezwględnej większości głosów po wykreśleniu z liczby głosujących dwunastu wyborców, którzy zdaniem większości komisyi nie mieli prawa głosować w tej kuryi. Natomiast mniejszość komisyi legitymacyjnej wniosła o zatwierdzenie wyboru, gdyż wspomniani dwunastu wyborców mieli, jej zdaniem, prawo głosowania i prawo to w ciągu lat 18 kilkakrotnie wykonywali. Nad wnioskami temi rozwinęły się w Kole długie rozprawy. Za unieważnieniem wyboru przemawiali pp: Smolka, Dzwonkowski, ks. Gołda, Grocholski, Wolański, Erazm, Czerkawski Euzeb., Dzieduszycki, przytaczając polityczne i prawne powody na poparcie swego zdania, oraz fakt, że polscy członkowie Komisyi legitymacyjnej za unieważnieniem głosowali. Za zatwierdzeniem wyboru trzech wymienionych posłów, przemawiali pp. Hausner Gniewosz, Spławiński, Weigel, Chrzanowski, Wolski popierając zdanie swoje także prawnemi i politycznemi powodami. Jednak pan Chrzanowski oświadczył, że ponieważ solidarne i jednolite występowanie Delegacyi polskiej na zewnątrz t. j. w Radzie państwa uważa za konieczny warunek pomyślności jej działania, przeto, jeśli większość Koła powźmie uchwałę odmienną od jego zdania, nie wstrzyma się od głosowania jak to regulamin Koła pozwala, ale głosować będzie stósownie do uchwały Koła; dalej przedstawił potrzebę, aby także inni posłowie polscy tak samo postąpili, bo gdyby Delegacya polska oświadczywszy się za unieważnieniem wyboru i głosując za tem pozostała w Izbie w mniejszości byłoby to porażką dla stronnictwa polskiego w obecnem zaś położeniu rzeczy w Izbie, może brak kilku głosów szalę większości na przeciwną stronę przechylić. Zdanie to poparł przewodniczący p. Grocholski i podzielała go przeważna większość Koła, a p. Starzeński oświadczył, że chociaż jest za zatwierdzeniem wyboru zakwestyonowanego trzech wymienionych posłów, jednak jeśli większość Koła oświadczy się za unieważnieniem wyboru, nie wstrzyma się od głosowania, lecz głosować będzie zgodnie z uchwałą Koła. Przy głosowaniu Koło znaczną większością, bo 26 przeciw 12 uchwaliło głosować za unieważnieniem wyboru.

Na posiedzeniu 10 t. m. polscy członkowie wojskowej komisyi Izby zdawali sprawę ze zmian i poprawek uchwalonych przez tę Komisyę w projekcie ustawy o taksach wojskowych. Mianowicie po 1sze Komisya uchwaliła, aby nie $^{1}/_{4}$, ale $^{1}/_{10}$ podatków bezpośrednich służyła za podstawę do wymiaru taksy wojskowej, jednak obok względu na długi obciążające majątek i inne ciężary i na dochód czysty; po 2gie, że rodzice tylko w takim razie i tak długo obowiązani są płacić taksę wojskową za syna nie pociągniętego do służby wojskowej, jeżeli i jak długo są obowiązani prawem dawać mu utrzymanie; po 3cie, że kto i według której klasy winien opłacać taksę wojskową, ma zbadać i spis podatkujących co do każdej gminy ułożyć naczelnik powiatu w porozumieniu z naczelnikiem gminy, a co do obszarów dworskich w porozumieniu z delegatem wydziału powiatowego, następnie spisy te przeglądać ma i co do powyższych pytań orzekać Komisya którą pod przewodnictwem naczelnika powiatu, składają dwaj reprezentanci podatkujących mianowani przez rząd i dwaj reprezentanci podatkujących wybrani przez zgromadzenie naczelników gmin, w krajach zaś w których istnieją Rady powiatowe wybrani przez wydziały powiatowe. Koło przyjęło wszystkie te poprawki, a nadto na wniosek pana Dworskiego uchwaliło wnieść dodatkowy paragraf, aby wszelkie podania i reklamacye o uwolnienie od opłaty taksy wojskowej i o jej wymiar, wolne były od stempla. Prócz tego Koło uchwaliło wnieść poprawkę stylizowaną do § 4, aby ważniejszem jeszcze było postanowienie, że rodzice tylko zastępczo, w takim razie i tak długo obowiązani są płacić taksę wojskową za syna nie pociągniętego do służby wojskowej, jeśli i jak długo obowiązani są prawem dawać mu utrzymanie.

Na posiedzeniu Koła 11 t. m. polscy członkowie Komisyi ekonomicznej przedstawili, aby Koło zgodnie z wnioskami tej Komisyi, głosowało za zatwierdzeniem umowy z 11 kwietnia r. b. między Austryą a Niemcami o przedłużenie tymczasowego układu handlowego z 16 grudnia 1878 r. do 30 czerwca 1881 r.; a natomiast wnieśli, aby Koło motywowanem przejściem do porządku dziennego uchyliło wniesioną przez większość tej Komisyi rezolucyę wzywającą rząd, iżby do 30 czerwca 1881 r. zniósł całkiem przepisy co do tak zwanego „Apretur-Verfahren“ t. j. przepisy pozwalające wprowadzać za opłatą nizkiego cła wyroby które dla ich wykończenia przesłano do Niemiec i nawzajem z Niemiec do Austryi. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych co do różnych petycyj, przewodniczący poddał pod obrady wniosek p. Erazma Wolańskiego, aby Komisya parlamentarna Koła wspólnie z Komisyami dwóch innych klubów autonomicznych ułożyła program prac i czynności podczas przyszłej sesyi Izb w jesieni r. b. Po krótkich rozprawach wnioskodawca wniosek swój na teraz cofnął.

Na posiedzeniu 13 b. m. Koło polskie dokonało w swem gronie wyboru do Delegacyj wspólnych i wybrało członkami Delegacyj: pp. Grocholskiego, Czerkawskiego Euzeb., Dunajewskiego, Smolkę, Chrzanowskiego, Jaworskiego i Rydzowskiego, zaś zastępcą pierwszym p. Czajkowskiego, zastępcą drugim p Madejskiego. Na wspomnionych posłów postanowiono głosować przy wyborach w Izbie do delegacyj. Wreszcie załatwiono kilkanaście spraw tyczących się petycyj i pism wystosowanych do Koła.

Wiedeń 15 maja.

(D.) Dnia 13 maja obchodziło Koło polskie w Wiedniu, wierne tradycyi swej, uroczystość koleżeńską, przy wspólnym stole w hotelu *„zum goldenen Lamm“* na Leopoldstadt. Równocześnie odbywały dwa kluby prawicy podobne biesiady w innych hotelach. Gdy posłowie polscy wstali od stołu, zjawili się pośród nich trzej wysłańcy klubu czeskiego, pp. Rieger, Tonner i hr. Harrach. Przywitano miłych gości hucznemi oklaskami, a p. Rieger stanąwszy pośród kolegów polskich, przemówił do nich po polsku, dziękując ponownie i z wielkim naciskiem za pomoc, którą Polacy udzielili Czechom, gdy chodziło w Radzie państwa o obronę ich narodowości. Dalej wyraził p. Rieger nadzieję, że Polacy będą i nadal Czechów popierali i oświadczył, że mogą się we wszystkiem spodziewać wzajemności. Na to serdeczne przemówienie odpowiedział równie serdecznie prezes Koła polskiego p. Grocholski, i rzekł, że Polacy zawsze gotowi pomagać Czechom tam, gdzie będzie szło o odzyskanie przynależnych im praw; dodał życzenie, by Czechy odzyskały jak najrychlej dawną swą świetność i sławę, i skończył wznosząc zdrowie p. Riegera, na które tenże raz jeszcze odpowiedział, przypominając jako dobrą wróżbę, że gdy myślano iż naród czeski już zginął, a oto naród czeski żyje. Przemawiali jeszcze podobnie po polsku i serdecznie pp. Tonner i hr. Harrach, a ks. Czartoryski wzniósł zdrowie hr. Harracha, p. Hoppen zdrowie p. Tonnera, jako ludzi zdawna życzliwych Polsce.

A teraz biesiadnicy polscy wysłali nawzajem komisyę parlamentarną Koła polskiego w gościnę do Czechów, z prezesem jego na czele; i do poselstwa tego przyłączyło się dobrowolnie wielu członków Koła polskiego. Gdy posłowie polscy zjawili się w sali biesiadnej w hotelu „Metropole“, zastali tam oprócz Czechów, hr. Hohenwarta i wielu członków jego stronnictwa, tudzież ministrów p. Pražaka i hr. Falkenheyna. Na widok posłów polskich powstał gwałtowny grzmot oklasków, tak iż p. Grocholski musiał długo czekać, aż ucichną okrzyki powitalne we wszystkich prawie językach używanych w Austryi. W przemowie swej zwrócił się prezes Koła polskiego do hr. Hohenwarta, podnosząc wielkie zasługi, jakie ten mąż stanu zjednał sobie za podniesienie sztandaru sprawiedliwości i równouprawnienia narodów w Austryi. Bez hr. Hohenwarta nie byłoby dzisiejszego zwycięstwa ani wspólnego działania trzech klubów prawicy w Radzie państwa, bez niego nie byłoby wielkiego stronnictwa, które chce z Austryi uczynić jedyne państwo, gdzie różne narody mogą się obok siebie wolno i swobodnie rozwijać W tej myśli przemówił p. Grocholski, a wszyscy obecni wznieśli głośne okrzyki na cześć hr. Hohenwarta, który dziękując za ten nadzwyczajny zaszczyt, powiedział, że chyba o tyle ma zasługę około powstania stronnictwa, o ile pragnął robić dobrze, i że urzeczywistnienie idei równouprawnienia narodów i politycznej sprawiedliwości zależy przedewszystkiem od wspólnej a wytrwałej pracy klubów, które tę ideę pojęły i popierają. W tym samym czasie przybyło poselstwo od klubu Hohenwarta do Koła polskiego pod przewodem posła Lienbachera; ale że tylko kilku posłów zastano w sali *„zum goldenem Lamm“*, więc skończyło się na wymianie serdecznych słów między pp. Lienbacherem i przemawiającym po słoweńsku p. Nabergojem z jednej strony, a posłami Euzebiuszem Czerkawskim i Hoppenem z drugiej. W hotelu „Metropole“ odbywała się przeto głównie serdeczna wymiana zdań i myśli, w przeciągu której poseł Dunajewski z właściwą sobie ścisłością i jędrnością wskazał główne zasady, na jakich stoi prawica przy wierze i tronie, przy ojczyźnie i ojczystej mowie.

---

wzbraniał się przynieść do Pragi dla szerzącéj się tam już sekty braci czeskich i husytyzmu, rzekł mu: „synowie moi mają dwóch ojców, mnie i ciebie, któryś jest ojcem ich umysłów, gdy ja nie mogę towarzyszyć synowi, nie opuszczaj go.“

Choć zmiennemi były łaski króla dla Długosza, choć Kazimierz każe Kurozwęzkim i Pieniążkom dopełnić rabunku jego domu za to, że wbrew woli króla stał po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego przy Janie z Sienna, którego Stolica apostolska naznaczyła na biskupstwo krakowskie — nie może się długo obejść Kaźmierz bez rad Długoszowych. Z wygnania, którego używa Długosz na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, to znów z ukrycia w zamku Melsztyńskim, gdzie wraz z biskupem Janem z Sienny rok przebywa — król przywołuje na nowo Długosza i nowemi jedna go łaskami, aby go użyć i do rad, i do nauk dla synów i na różne poselstwa. Długosz niezmierne okazuje zdolności dyplomaty, ale jest to dyplomata w duchu rzymskim ze szkoły Oleśnickiego. Wyklętego Jerzego Podiebrada skłania do zgody z kościołem i znów w Węgrzech jest rozjemcą w wojnie domowej. Z Rzymu przywozi od Innocentego III kapelusz Oleśnickiemu, który wzdrygał się przyjąć godności kardynalskiej w czasie trwającego rozdziału w rządach kościoła. Zgoła najważniejsze spełnia misye, a zawsze z chwałą i pożytkiem dla Polski z wiernością dla Rzymu.

Dostojeństw nie szuka, kościoły wznosi na cześć św. Stanisława, którego jest szczególnym czcicielem, jako patrona Polski i myśli katolickiej w dziejach polskich krzewiciela.

Z dalekich poselstw powraca do cichej pracowni przy ulicy Kanonnej, gdzie pół wieku przeżył i spisuje dzieje, a jak je pojmuje posłuchajmy go:

„Słodko jest obcować z przodkami, dawnych mężów czyny i zdania objąć pamięcią i nad świetnemi ich dziełami rozmyślać. Wreszcie gdy wszyscy ludzie pragną oświecić się, a tylko długie życie, pilne nad przeszłością rozmyślanie i doświadczanie dla przeszłości naucza, ten co się wczyta w dzieje minionych czasów, pozna narodów i królestw czyny, zamiary, rady, wojny i losy, w krótkim czasie i małym zachodem, najwyższéj nauki dostąpi. Młody znający dzieje, prześcignie a przynajmniej doświadczeniem i światłem wyrówna starym, którzy jednego tylko wieku świadkami być mogli. Co gdy tak jest, gdzież jest tak mało baczny, coby tej nauce kilka chwil poświęcić nie chciał? Ta bowiem nauka serca młode do sławy zapala, jest rozkoszą starych, ozdobą w pomyślności, w nieszczęściu zdrową radę podaje i najpożyteczniejszą bywa dla ojczyzny; bo nietylko czyny ludzkie, nie tylko niespodziane losu i natury igrzyska opisuje, lecz wszystkiego przy czyny i powody tłumaczy, mowy i myśli ludzkie opisuje. Czyny albowiem i losy ludzi idą w niepamięć i ledwie przez jeden wiek się zachowują, a co w księdze dziejów zapisano, zostaje na zawsze, a przynajmniej nie tak łatwo zaginie. I nie mało to boli, iż godne wiedzy zdarzenia, czyny i dzieje polskie, dla braku dziejopisa wieczna pochłonęła niepamięć, a to co znamy zbyt krótko opisane, tak iż nawet wytworny rozum Wincentego biskupa krakowskiego wyjaśnić ich nie mógł; niektóre zaś obszerniej u obcych, jak u swoich czytać możemy. Znajomość świetnych czynów buduje dobrych, a zbrodnie przewrotnych w historyi opowiadane, błądzących wiodą do poprawy. Całemi więc siłami powinniśmy się rzucić do tej nauki, która i rozum zaostrza i do dobrego rządzenia rzecząpospolitą nie mało przyczynić się może....“ Nie mający daru wymowy, odstraszałem się od ogromnego i trudnego dzieła, którego ludzie wyższego światła i rozumu jąć się dotąd nie chcieli. Stawały mi na oczach nagany i nienawiść współczesnych i potomnych; boć nie łatwą jest rzeczą dziejopisowi i rozumnym i nieświadomym podobać się i wszelkim oczekiwaniom uczynić zadość; wśród natłoku rzeczy godnych pochwały i nagany miarkować się, a co najtrudniejsza: innych myśli, chęci i żądze słowy opisać. Dawne czasy opisywałem wedle innych kronikarzy, *aliorum adminiculis*, a gdzie ci milczą, trzymałem się podań (*fama*), a czasów naszych dzieje sam opowiadam, abym je wyrwał niepamięci. Nie masz bowiem tak wielkiej, sławnej i przedziwnej przewagi, któraby z czasem nie poszła w zapomnienie, jeśli jéj rylec historyi nie uwieczni. Rzymskich królów i cezarów przewagi w gruzach czasu zagrzebane leżałyby, gdyby je było pióro dziejopisów potomności nie podało.“

Historyk nasz wieków średnich, jedna z najczystszych postaci naszych dziejów a słuszna chwała naukowa zbliża się do nas i otrzymuje nietylko uznanie i hołd, ale przewodzi wielkiemu wiecowi historyków i uczonych.

Wiek nasz odznacza się dziwną sprzecznością. Nazywają go często burzycielem, oskarżają go i słusznie, że rozrywa pasmo wiążące jedną myślą lub wiarą wieki i pokolenia, że odtrąca powagi, od téj najwyższej, co z Boga bierze początek powagi Kościoła, aż do uznanych i ustalonych powag w świecie nauki, wszystko poddając analizie i krytyce, we wszystkiem szukając nowych dróg lub wprost niszcząc i zaprzeczając. A jednak wiek ten rehabilitował niejedno z dalekiej dziejowej przeszłości, co było zapoznane, lekceważone lub zapomniane, obok nowych zwalisk znać wiele pracy restauracyjnej, obok dążeń i prądów, co przepaścią chcą oddzielić przyszłość od przeszłości, pojawiają się tu pełne czci zwroty ku odległym wiekom. I rzecz dziwna, wiek, który sobie postawił za godło walkę z widmem średniowiecznego ducha, zbliża nas ku wiekom średnim i roznieca niejedną iskrę geniusza, która, zdawało się, że pod popiołami następnych zagasłe stuleci. Wieki XV i XVI przerwały samodzielny popęd ducha chrześciańskiego w ustroju społecznym i politycznym cywilizacyi, sztuce i literaturze, a odrodzeniem wzorów, pojęć i ideałów klasycznego świata pchnął ludzkość na nowe tory, idei chrześciańskiej otwierając wszystkie nabytki i zdobycze starożytności, aby je powolną pracą po wielu walkach myśli jak w reformacyi, woli jak w epoce rewolucyi znów przetopiła i ozłociła, aby je syntetycznie w swoje pochłonęła łonie.

Wiek XIX mimo piętna negacyi i zaprzeczeń, przyniósł z sobą nowe odrodzenie ducha wieków średnich, powrót do tych źródeł natchnienia i prawdy. Bezwiednie powrót ten i to odrodzenie się odbywa często wbrew intencyi. Wiek nasz, który szuka nowych prawd, lubi stare groby, stare pomniki i stare księgi. Zstępuje do tych grobowców myśli i czynu nie zawsze z miłością, często z pochodnią tylko krytyki i analizy, ale wyprowadza z nich i zbliża ku nam, to co już w pomroce wieków było zaćmione. Widzieliśmy już to odrodzenie na polu sztuki i poezyi, i wszystko co było świeżem, potężnem w sferze natchnienia w naszem stuleciu, z tego odrodzenia wypłynęło. Czego wskrzesić nie zdołał, to z czcią odnawiał, badał i naśladował. Jak te wieże gotyckich świątyń, co sterczą ku niebu, jakby na miarę obniżonego poziomu nowoczesnych budowli, tak cywilizacyą nowoczesną, coraz bardziej chylącą się do niwelacyi, coraz mniej mającą potęgi twórczej, otoczyły posągowe postacie geniuszów średniowiecznych, których zbyt długo zapominano dla geniuszów pogańskiego świata, a których nasz wiek wprowadził do panteonu ludzkości lub walhalli narodowych. Poezya wieków średnich z Dantem i świętym Franciszkiem na czele, wszyscy mistrze pędzla i dłuta, cała sztuka chrześciańska w naszem stuleciu doczekała się rehabilitacyi, niemal apoteozy. A zasługa ta wieku była poniekąd bezwiedną i mimowolną, odrodzenie to ideałów i mistrzów chrześciańskich nie jest skutkiem ale może stać się przyczyną wskrzeszenia wiary. Odrodzenie to i rehabilitacya powstała właśnie z indyferentyzmu i braku własnego ideału, który do żadnej nie przywiązując się formy lub szkoły, łączył w eklektyzmie filozoficznym w naukowej przedmiotowości wszystkie formy i szkoły wieków poprzednich i kiedy ten młyn krytyki druzgotał na kawały to, co tylko było piękne klasyczną formą, to z niego wyszły w całości dzieła potężne duchem. Co się stało dla Danta, Michała Anioła i rafaelowskiej plejady, to niebawem stanie się w dziedzinie filozofii. Im bardziej w pył się rozsypią idealizmu mrzonki czy materyalizmu hipotezy, tem pewniej zwycięży ten duchowy realizm, rzucający pomost między rzeczywistością i pozytywizmem wiary, którego mistrzem był św. Tomasz, widzimy już tego zapowiedź i hasło wydane z tej wyżyny, gdzie prawda niewzruszona obejmuje cały byt ludzkości i łączy pochód ducha ludzkości w jednolite pasmo.

Wśród tych postaci wieków średnich w Polsce przypadło niejedno piękne imie i niejedną zapomnianą prawdę odgrzebać z grobów. Z niewygasłą wiarą w sercach i z rozjarzoną miłością narodu i jego przeszłości zstępujemy do tych grobów i zwracamy się do Polski średniowiecznej, która miała tyle zarodów potęgi i tyle zdrowia w swym duchu i organizmie, za nim go późniejsze nie nadwątliły wpływy. Obok Kopernika, który choć wówczas swej nauce otwarł szranki, był średniowieczną postacią, staje dziś Długosz kapłan wysokiego ducha, historyk, dyplomata i nauczyciel królów. Nie obchód to tylko grobowy, ale praca odradzająca, która nas dziś jednoczy koło téj postaci. Mądrość która tchnie z jego ksiąg, cnota, która kierowała jego życiem, nie zwietrzała w trumnie i w księgach. Wydobywamy ją znów na jaw i nawiązujemy przerwane pasmo z Długoszem tam, gdzie jeszcze żadna niemoc i zaraza nie nadwątliła ducha i organizmu narodowego.

L. D.

Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

W wielkiej sali Sukiennic przy licznem zebraniu członków Akademii i gości przybyłych na kongres Długosza zagaił dziś posiedzenie Akademii o godz. 12ej wiceprotektor Akademii Namiestnik hr. Alfred **Potocki** następującą przemową:

W imieniu Najdostojniejszego Protektora, Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt powitać Was Panowie! Dzisiejsze zgromadzenie Wasze spływa się z czterechsetną rocznicą śmierci wiekopomnego męża, który urokiem cnót swoich i blaskiem nauki był ozdobą swych czasów, a wielkiem dziełem swego żywota na zawsze zaskarbił sobie wdzięczność i cześć narodu, któremu w drogiej a niespożytej spuściźnie zostawił opowieść ojczystych dziejów.

Z serdecznem zadowoleniem spełniam miły obowiązek, włożony na mnie przez Jego Cesarską Wysokość Arcyksięcia Karola Ludwika, który raczył upoważnić mnie, abym zapewnił Was Panowie, że Najdostojniejszy Protektor oddając cześć pamięci najznakomitszego polskiego historyka XV wieku, bierze żywy i szczery udział w tym pięknym akcie, którym Akademia postanowiła uczcić nieśmiertelne jego zasługi.

Oddając cześć wielkiej pracy i wielkiej nauce, która imię Długosza otoczyła wiekopomną sławą, nie można było zaiste obrać sposobu godniejszego nad ową inicyatywę, która gromadząc pod egidą Akademii mężów wiedzy i badaczy do wspólnego roztrząsania poważnych i doniosłych kwestyj naukowych, tak świetnem jest spełnieniem owej wzruszającej prośby wielkiego dziejopisarza, w której to „zaklina mężów duchownych i świeckich, doktorów, profesorów, magistrów, kollegiatów, studentów, pisarzów fakultetów matki naszej, Uniwersytetu Krakowskiego“, aby dzieło przezeń rozpoczęte dalej prowadzili.

Taka cześć dla wielkich wzorów, mądre piastowanie najlepszych tradycyj naukowych, czerpanie z nich podniety do ciągłego postępu i nieustannych trudów na wielkim obszarze wiedzy przystoi tej znakomitej instytucyi naszej, która w krótkim stosunkowo czasie umiała spełnić wspaniałomyślne intencye Swego Założyciela, miłościwie panującego Nam Monarchy, a po której, jako po ognisku światła w społeczeństwie, z wszelką otuchą oczekiwać możemy wysokich korzyści dla prawdziwej, idealnie pojętej nauki, o której śmiało powtórzyć można w ogólności to, co w ściślejszem znaczeniu wypowiedział czczony dziś przez Was mistrz Długosz, że „młode serca do sławy zapala, rozkoszą jest starców, ozdobą w pomyślności, w nieszczęściu zdrową radą i najpożyteczniejszą bywa dla ojczyzny“.

Na mowę Namiestnika odpowiedział prezes Akademii Dr Majer i odczytał obszerne sprawozdanie, które podamy później.

Odczytawszy sprawozdanie, przedstawił prezes zgromadzeniu przybyłego z Wrocławia Dr Roeppela i powitał go imieniem Akademii. Dr **Roeppel** w języku niemieckim zabrał głos i w wymownych słowach podniósł ważność uroczystości, która go między nas sprowadziła. Rzekł on: Umiejętność nie dzieli, ale łączy narody, bo jej zadaniem poszukiwać i rozpowszechniać prawdę.“ Słowa te okryte rzęsistemi oklaskami szanowny gość zakończył odczytaniem adresu Towarzystwa historycznego wrocławskiego do Akademii krakowskiej. Objaw ten wzajemności instytucyj naukowych i serdecznego udziału ze strony Towarzystwa wrocławskiego jest poniekąd odpowiedzią i zadośćuczynieniem za pociski dzienników niemieckich, wywołane obchodem Długosza.

Nastąpił odczyt sekretarza Akademii Dra **Szujskiego** „Długosz jako historyograf“. Historyk nasz przedstawił swego wielkiego poprzednika w świetle porównawczem, przywiódł świadectwa obcych autorów o Długoszu, jak Zeissberga i Caro, porównał z historykami wieków średnich u innych narodów, a po świetnym rozbiorze ducha i mądrości Długosza, zakończył wymownym zwrotem o zadaniu historyi wobec narodu.

W końcu Członek Akademii hr. Stanisław **Tarnowski** odczytał wiersz A. E. Odyńca:

Długosz.

Święta i straszna dziejowa praca
Gdy w głąb przeszłości, jako w loch grobowy
Schodzi z pochodnią prawdy i obraca
Nią, z czcią i zgrozą na ten proch wiekowy
Rzeczy i ludzi, co jak gruz i trumny,
Jedne na drugich piętrzą się w kolumny,
Znaczą tu drogę, kres nie cel człowieka.

Gdy jak czarodziej laską swej potęgi
Strąca z łoskotem owych trumien wieka,
By z lic umarłych, jako z żywej księgi
Wyczytał, odgadł te myśli, te siły,
Co w nich, jak w morze falą w serca biły,

Jak piorun grzmiały z ich ust i gorzały.
Z ócz ich nad światem jak świata sygnały!

I gdzież są ślady ich dzieł, prac i chwały?
Pamięć ich zasług, cnót i geniuszu?
Blask ich potęgi, zwycięstw majestatu?
Gdzie są?.... w Homerze tylko, w Liwiuszu,
W pieśniach lub w dziejach! I gdyby ich światu
Nie rzekł głos wieszcza lub dziejopisarza;
Któżby znał imię bohatera Greka?
Kto moc i wielkość rzymskiego mocarza?
Dziejopis przeszłość po raz drugi stwarza
I jak duch w Bogu, tak sława człowieka
W nim, przezeń tylko wiekuje ne ziemi,
Bóg i on tylko sędzia nad wszystkiemi.

I takim sędzią, sprawiedliwym, czystym
Był Długosz — prawy dziejopisarz Polski,
On w niej proroka wzrokiem promienistym
Odgadł duch Boży i cel apostolski!
I z cnót naukę, a z błędów przestrogę
Czerpiąc z przeszłości radami świętemi,
Ukazał ziomkom Bożej woli drogę
I cel im przez nią wytknięty na ziemi.
A jak niepłodną była ta przestroga
Wieki dowiodły i wieki dowiodą,
Jak krzyż pokuty z wiarą w pomoc Boga
Łaski się Jego uwieńcza nagrodą.
I wróci znowu dzień szczęścia i chwały
Przedświt nowego ludzkości zarania,
Gdy przy Baranku obok gołąb biały
Stanie się nowem godłem Zmartwychwstania.

W końcu ogłoszono nowe nagrody konkursowe, a między innemi z daru prof. Heitzmanna konkurs z nagrodą 300 złr. za pracę o Długoszu i jego dziełach.

Kandydatami na członków Akademii ogłoszono prof. Malinowskiego i Dra Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej; na korespondentów Maryana Sokołowskiego i Tadeusza Pilata.

Wiedeń 17 maja. Mowa posła X. Ruszki o ekwiwalencie opłacanym przez plebanów w miejsce należytości skarbowych od zmiany własności gruntów brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Dochody budżetowe z ekwiwalentu pobieranego od duchownych stanowią sprawę wielce ważną i przedmiot powszechnych skarg na uciski i niesprawiedliwość. Nie będę mówił o tem, azali rzecz słuszną wymierzać ten podatek w wysokości trzech od sta wartości gruntu i na przyjętej dowolnie zasadzie, jakoby grunta co lat dziesięć zmieniały zasadniczo właściciela; nie będę też krytykował sposobu szacowania beneficyów i mienia kościelnego, lecz zwracam się wprost przeciw rozporządzeniu dodatkowemu ministeryalnemu z dnia 3 września r. 1864, i ku ustawom z dnia 9 lutego r. 1850 i z dnia 3 grudnia r. 1862, której przepis odnośny powtarza się w ustawie z d. 15 lutego r. 1877, bom przekonany, że rozporządzenie to sprzeciwia się myśli i duchowi ustawy.

W tej tedy sprawie śmiem prosić wys. Izbę o łaskawy posłuch na chwil kilka. Ściśle trzymać się będę rzeczy i zabieram głos tylko dla tego, że większa część duchownych jest z petycyami udała się do wys. Izby.

Ustawa z d. 13 lutego i z d. 2 sierpnia r. 1850, tudzież z dnia 13 grudnia r. 1862 powiada: „Dzierżyciele tych beneficyów, których roczny dochód nie przenosi 315 złr., wolni są osobiście od opłacania ekwiwalentu“; późniejsza zaś ustawa z d. 15 lutego r. 1877 także tenże powiada: „Dzierżyciele tych beneficyów, których roczny dochód nie przenosi 300 złr., wolni są od opłacania ekwiwalentu“. Wedle pierwszej z tych ustaw był ekwiwalent wymierzany na pierwsze dwa dziesiątki lat po r. 1850 tak, że uwzględniano i strącano wydatki na każdego koadjutora, utrzymywanego przez beneficyata, w ilości 200 złr., jak wogóle wszystkie wydatki na rzecz osób trzecich, wynikające z przepisów fundacyi; a jeżeli po strąceniu tego wszystkiego roczny dochód beneficyata nie przenosił 315 złr., wolny był od opłacania ekwiwalentu. Zgodne to było z ustawą, albowiem [illegible] złr., a później 300 złr. pozostały się beneficyatowi bez uszczerbku. Ale w ciągu lat ostatnich [illegible] dów fiskalnych września r. 1864 rozporządzenie ministeryalne, w którem powiedziano: „Jakkolwiek owe 315 złr., które są przeznaczone na jego utrzymanie, winny pozostać wolne od ekwiwalentu, jednakowoż beneficyat jako zawiadowca majątku beneficyalnego jest obowiązany płacić przypadający na rzeczone beneficyum ekwiwalent, bo powinność podatkowa ciąży na użytki, ten zaś, kto je pobiera, obowiązany jest do uiszczenia kwoty podatkowej“. Odtąd wymierzano podatek ekwiwalentowy wcale inaczej niż dotychczas; przewyżkę ponad 315 złr., wydawaną na utrzymanie stałego wikaryusza, poddano ekwiwalentowi i ściągano go od plebana, pozostawiając mu regres do wikaryusza. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*)

Ten fiskalizm jest w Galicyi powszechny i dotkliwie daje się we znaki zarówno plebanowi, jak wikaryuszowi. Jeśli mię zapytacie: dla czego? — pozwólcie mi przytoczyć na dowód kilka przykładów. Albowiem *longum iter per praecepta, breve et efficax per exempla.* Przywiodę zaś tylko kilka przykładów drastyczniejszego rodzaju.

W Jasienicy powiatu Brzozowskiego cały dochód beneficyata jest obliczony na 507 złr., z których wikaryusz bierze 192 złr., resztę dodaje mu fundusz religijny, a ekwiwalent obliczony jest na trzeci dziesiątek lat na 135 złr., co prawda z regresem do wikaryusza. (*Wesołość po prawicy*). W Jasionowie powiatu Brzozowskiego dochód wynosi rocznie 532 złr., z których na plebana przypada 315 złr., na wikaryusza 210 złr.; pozostaje się więc plebanowi ponad dochód wolny od ekwiwalentu jeszcze 7 złr.; i otóż obliczono i przepisano mu na dziesięciolecie 239 złr. ekwiwalentu, naturalnie znów z regresem do wikaryusza. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*) W Dębowicach powiatu Jasielskiego dochód wynosi 702 złr., z których wikaryusz pobiera 210 złr.; przepisano tu proboszczowi 520 złr., a nadto za wikaryusza 164 złr. ekwiwalentu, naturalnie znów z regresem do wikaryusza. W Sanoku dwaj wikaryusze przez siedm miesięcy nie pobierali płacy; a dla czego? — otóż w skutek tego rozporządzenia z r. 1864. Pleban ani śnił o tem, że będzie zobowiązany zapłacić ekwiwalent za wikaryuszów za dziesięć lat naraz. Wedle rozporządzenia tego nakazano mu, aby zapłacił ekwiwalent w zastępstwie wikaryuszów, ponieważ atoli nie stało go na to, więc powstrzymano mu procenta od obligacyj, przeznaczone na kongruę dla wikaryuszów. Na rekurs plebana odpowiedziano, że dla władzy rzecz to obojętna, z którego źródła pleban płaci. W Harsie powiatu Brzozowskiego zaszło coś podobnego. Są tam dwaj stali wikaryusze; plebanowi przepisano na pierwsze dziesięciolecie stósownie do ustawy 78 złr. 7 ct. ekwiwalentu; pod koniec dziesięciolecia jednak, po rozporządzeniu z r. 1864 nakazano mu zapłacić ekwiwalent w zastępstwie wikaryuszów za całe ubiegłe dziesięciolecie, naturalnie znów z regresem do wikaryuszów; tych jednak już tam nie było, jakże więc miał brać regres? czyż może przez kosztowny proces cywilny? (*Dok. nast.*)

Rosya.

Dzienniki niemieckie podniosły ostatniemi czasy skargi na prześladowanie żydów w Rosyi, jak gdyby obostrzenia co do ich pobytu były rzeczą nową. Jeśli zaś obostrzenia te były często a nawet zwykle pomijane, to nie dla tego, aby nie miały obowięzywać, lecz, że zagrożeni niemi umieli się wykupywać, gdy chciano postępować z nimi na mocy „prawa“.

Jeszcze za cesarza Mikołaja nie było wolno mieszkać żydom w stolicy oraz w pobliżu granic państwa. Wyszło później postanowienie, iż tylko żydzi zapisani do pierwszej gildy, to jest bankierowie i kupcy hurtowni mogą mieszkać po miastach, płacąc podatek wysoki dla tej gildy przepisany; żydzi zagraniczni, czasowo przebywający dla handlu wywozem, mogą uzyskać patent pierwszej gildy za poprzedniem zezwoleniem ministrów skarbu, spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych a to po sprawdzeniu ich zatrudnienia i wykazania się funduszami. Ajentom zagranicznych domów handlowych wolno zwiedzać niektóre jarmarki i targowiska na czas oznaczony za spólnem pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych. Wogóle zaś wolno żydom zagranicznym osiedlać się tam tylko, gdzie mają żydzi miejscowi prawo pobytu.

Powyższe przepisy były zresztą w ostatnich zwłaszcza czasach ignorowane lub zastosowane pozornie. Czasem nagle zjawiał się rozkaz opuszczenia miejsca pobytu, lecz osoba tym nakazem dotknięta umiała się wykupić; nakazy takie wychodziły od niższych władz jedynie w celu osobistego zysku. Wyszedł był w r. 1875 d. 11 23 października w Petersburgu rozkaz dopilnowania ściśle przepisów o żydach, lecz umiano ten rozkaz uchylić pieniędzmi. Od roku zaś, z powodu, że znaczna część nihilistów, którym wytoczono procesa, zaliczała się do żydów, przeto w południowych prowincyach zaczęto pilniej baczyć na przepisy o żydach i badać ich krajowość oraz dowody ich legitymacyjne. Okazało się, że wielka liczba żydów posiadała pasporta zagraniczne, szczególnie angielskie i tureckie, chociaż rzeczywiście urodziła się w Rosyi, ale taki pasport był bezpieczną ochroną od służby wojskowej, wielu też żydów, których powoływano, było zapisanych pod względem wyznania jako religii reformowanej, był to jednak wybieg a miało znaczyć, że należą do sekty reformowanych żydów, nie są zaś chrześcijanami tak zwanego wyznania reformowanego.

Z urzędowej zaś strony rosyjskiej zaprzeczono już pod d. 1 maja, aby wogóle wydalano z Rosyi żydów obcokrajowych, tłumacząc się tem, że w niektórych guberniach zbyt ściśle wzięto się do wykonywania przepisów wprawdzie istniejących, ale już wyszłych z użycia i że minister spraw wewnętrznych wydał pod tym względem instrukcyę nakazującą wstrzymać wydalanie.

Ciekawy szczegół, dotyczący tejże samej sprawy, podaje *St. Petersb Ztg*, jakoby korporacya kupców królewieckich mojżeszowego wyznania zaniosła była ks. Bismarkowi skargę d. 1 maja, że wskutek ścieśnień pasportowych, jakich doświadczają obecnie żydzi zagraniczni w Rosyi, a nawet kilku wypadków doraźnego wydalenia ich z granic rosyjskich, wielkiemu ulegać muszą zastojowi interesa handlowe między innemi i żydów, będących podanymi niemieckimi. Na co ks. Bismark d. 8 maja miał odpowiedzieć pisemnie w słowach krótkich i kategorycznych, że każdy rząd, a więc i rosyjski, ma zupełne prawo, pozwalać albo niepozwalać poddanym obcym przebywania w granicach swojego państwa, według woli własnej i na podstawie względów sobie tylko wiadomych, z których nikomu zdawać sprawy nie jest obowiązany.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 maja.

Kraków przybrał świąteczną postać. Wczoraj na dworcu kolei kilku obywateli oczekiwało gości przybywających z Poznania, Wrocławia i Wiednia, aby im ofiarować w domach swych gościnę. Dziś przybyło kilku członków Akademii, oraz uczestników kongresu historycznego. Sala w Sukiennicach, w której dziś odbyło się posiedzenie Akademii, pięknie była przybraną, nad estradą umieszczono popiersie Długosza i otoczono chorągwiami średniowiecznych cechów krakowskich. Na estradzie zasiedli: protektor Akademii hr. Alfred Potócki z orderem złotego runa, prezes Dr Majer, sekretarz Dr Szujski i hr. Stanisław Tarnowski. Po dwóch stronach estrady zajęli swe miejsca członkowie Akademii, naprzeciw zaś Dr Zyblikiewicz, prezydent miasta, delegat Namiestnictwa hr. Badeni, jenerał komenderujący fmp. bar. Bienerth, prezes sądu apelacyjnego p. Dargun. Wśród dam widziano Namiestnikową hr. Alfredową Potocką, księżnę Adamową Sapieżynę, przybyłe ze Lwowa.

Z gości świata naukowego wymienić winniśmy profesora Roeppela i Dra Caro z Wrocławia, pierwszy przyjął gościnę u p. Pawła Popiela, drugi u hr. Artura Potockiego pod Baranami. Z Drezna przybył J. I. Kraszewski; ze Lwowa prof. Małecki, Węclewski; z Poznania X. Likowski, X. Chotkowski, pp. Jarochowski, Szulc, Nehring; z Warszawy p. p. Pietkiewicz, Wacław Szymanowski i wielu innych.

— Przybyli dziś rannym pociągiem namiestnik hr. Alfred Potocki wraz z małżonką i zamieszkali pod Baranami. Namiestnik i pani namiestnikowa obecnemi byli na posiedzeniu Akademii. P. Namiestnik będzie dziś na wieczorze u prezesa Akademii, Majera. Jutro rannym pociągiem hr. Alfredowie Potoccy udają się do Wiednia, gdzie zabawią kilka dni. Znajduje się tam już wice-prezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski. Pan marszałek hr. Wodzicki miał dziś udać się także do Wiednia. Sejm podług ostatnich wiadomości rozpocznie swoje obrady d. 8 b. m. lecz mówią także że może dopiero 10 b. m. Wszelkie spóźnienie ze względów praktycznych uważamy za szkodliwe.

— W drugi dzień Zielonych świąt, X. biskup udzielał wiernym w kościele katedralnym sakramentu bierzmowania od południa do godziny $6\frac{1}{2}$ bez żadnego spoczynku. Przystępujący do sakramentu, bierzmowania których było około 3 tysiące, po większej części kobiet, pochodzili z Galicyi i ze Szląska.

— Jutro odbędzie się przeniesienie popiołów Długosza z urny w krypcie kościoła na Skałce do sarkofagu ustawionego tamże staraniem konserwatora zabytków prof. Dra Józefa Łepkowskiego, poczem nastąpi uroczyste nabożeństwo. Prezydent miasta zaprosił Radę miasta, aby *in corpore* udała się na tę uroczystość.

— W sobotę ukończony i odsłonięty został w katedrze na Wawelu nagrobek **Długosza**, którego napis podaliśmy w ostatnim numerze *Czasu*.

— Dyrektor fabryki cygar w Krakowie p. **Opalka** mianowany został radcą skarbowym i przeniesionym do Bośni, gdzie ma zająć się urządzeniem fabryk cygar i podniesieniem uprawy tytoniu w Bośni i w Hercogowinie. Lubo zasługi p. Opalki zjednały mu wyższą posadę, żałujemy jednak, że opuszcza nasze miasto, gdzie lubo obcokrajowy, umiał sobie zjednać życzliwość obywateli a troskliwością swoją o zarobek ubogiej ludności przedmiejskiej i prawdziwą opieką nad młodemi robotnikami obojej płci wywierał wpływ dobroczynny na moralne i materyalne ich dobro. Jemu także zawdzięczać trzeba wzrost i rozwój tutejszej fabryki cygar, która ma być właśnie w tym roku więcej jeszcze rozszerzoną. P. Opalka jako Czech, rychło nabrał wprawy w języku polskim. Pragniemy, aby następca jego szedł jego śladami, bo to jedyna droga czynienia zadosyć obowiązkom zarówno wobec państwa jak miasta, a że była właściwą dowodem awans p. Opalki na wyższy urząd.

— W piątek d. 21 b. m. odprawioną będzie o g. $9\frac{1}{2}$ rano doroczna msza Śta w krypcie grobów królewskich na Wawelu za Władysława Jagiełłę, jako w rocznicę śmierci tego króla.

— Na wystawę Towarzystwa Przyj. sztuk pięknych nadeszły: **Mroczkowskiego** „Kometa,“ **Ryszkiewicza** „Marudery,“ **Grabińskiego** „Zwaliska Zamku Odrzykońskiego,“ i „Skały w Odrzykoniu,“ Art. **Grottgera** „Konfederaci,“ Józefa **Przebindowskiego** „Głowa Chrystusa“ rzeźba wypukła z drzewa.

— Stanisław Mendelson i Michał Koturnicki, odsiedziawszy jednomiesięczny areszt, na skutek werdyktu przysięgłych, za niedozwolony powrót do Austryi, jako ponownie skazani wyrokiem sądowym na wydalenie, odjechali stąd w niedzielę przez Wiedeń za granicę.

— Poseł austryacki przy dworze perskim hr. Karol Załuski przybył za urlopem z Teheranu i zabawił dla odwiedzenia rodziny dwa dni w mieście naszem. Spędził on w podróży czterdzieści dni, zmuszony czekać nad morzem Kaspijskiem dwa tygodnie na odpłynięcie statku. Hr. Załuski udał się ztąd do Wiednia, dokąd wiezie list własnoręczny Szaha perskiego do Cesarza Franciszka Józefa.

— Dr Alfred **Biesiadecki**, protomedyk i radca namiestnictwa otrzymał od rządu rosyjskiego krzyż komandorski orderu św. Stanisława w uznaniu zasług położonych około badania dżumy w Wetlance.

— Kuratorya fundacyi Jana Towarnickiego nadała 12 stypendyów, z których 5 na krewnych zapisodawcy. Stypendya familijne otrzymali: Stan. Wyspiański farmaceuta we Lwowie 300 złr., Kaz. Towarnicki uczeń w Zbarażu, Jan Towarnicki uczeń we Lwowie po 150 złr., Michał Steckiewicz uczeń gimn. we Lwowie 200 złr.; inne stypendya po 200 złr: Włodz. Alchmüller, Bronisław Jopek, obaj słuchacze praw w uniwersytecie Jagiell.; po 150 złr. uczniowie gimn. w Rzeszowie Ign. Krysakowski, Maryan Dobrowolski i uczeń gimn. w Drohobyczy Zdzisław Wawrausz.

— Do *Sanu* donoszą z Sądowej Wiszni, że pewien tameczny mieszczanin wykopał w ogrodzie swym 18 półmisków srebrnych z półksiężycem, na których wyryty r. 1723. Mniemamy, że ów półksiężyc jest herbem „Leliwa“ nie zaś godłem tureckiem. Może więc owe półmiski były niegdyś własnością Tarnowskich.

— N. Pan przeznaczył 100 złr. na budowę kościoła gr.-kat. w Pustołowie w powiecie Liskim.

— W Krynicy otwartą została stacya telegraficzna na czas pory kąpielnej z ograniczoną służbą dzienną.

— **Radomyśl** 15 maja.

W Zdżarcu przy Radomyślu przez pół godziny padał wczoraj grad wielkości orzechów wraz z ulewnym deszczem. Całą ziemię pokrył grubą warstwą lodu, który w niektórych miejscach, mimo wielkiego upału, do drugiego dnia nie stopniał i wyrządził wielkie szkody w ogrodach i zasiewach polnych. Również i część Żarówki tą samą klęską dotkniętą została.

— **Jarosław** 16 maja.

Dziś otwartą tu została wystawa fantów nadesłanych z różnych stron na loteryę, z której dochód przeznaczony na restauracyę kościoła NP. Maryi. Fantów jest do kilka tysięcy, najrozmaitszych, od bardzo kosztownych aż do drobiazgów, od kandelabrów srebrnych ofiarowanych przez NPana aż do zabawek dziecinnych itp. Szczególnie zwracał na siebie uwagę wazon duży na podstawie z drzewa hebanowego, rżeźbiony i wykładanej metalem; sam wazon zdaje się porcelanowy, gdyż ustawiony zbyt wysoko, tak że bliżej przypatrzyć mu się nie można, nadesłany został od kogoś z Salzburga. Jest także kilkanaście obrazów olejnych, z których dwa darował arcyksiąże Karol Ludwik. Wogóle wystawa sprawia bardzo miłe wrażenie. Jest to dobry pomysł **komitetu** że i w ten sposób pragnie przysporzyć grosza na cel tak piękny. Osoby należące do **komitetu** są rękojmią iż zebrany fundusz należycie użytym zostanie; zwłaszcza spodziewać się należy po energii i znanej, uczciwej działalności starosty p. Beneszka, że poprowadzi wszystko właściwemi tory i usunie usterki, gdyby się jakieś pojawiły, czego jednak nie przypuszczamy.

— Piszą do nas:

Przejeżdżając 14go b. m. przez Słomniki, spostrzegłem całą chmurę szarańczy ciągnącą w kierunku ku Działoszycom; gdzie poszła, nie wiem, ale wracając w niedzielę ze wsi, spotkałem w Prędocinie, wsi obok Słomnik położonej, tysiące tego owadu a na zapytanie, powiedziano mi, że tylko mała cząstka roju, snać osłabiona, nisko lecąc, po drodze została, reszta zaś t. j. właściwy rój pociągnął ku zachodowi.

— Między innemi fundacyami kościelnemi Długosza jedną z najlepiej dochowanych do połowy bieżącego stulecia była wieża i dom parafialny przy kollegiacie Ś. Stefana w Wiślicy. Wieża wzniesiona oddzielnie przy wejściu do kościelnego cmentarza w spóźnionym ostrołukowym stylu i ozdobiona wyniosłym szczytem, zniszczoną została w r. 1858 przez pożar. Obecnie staraniem i gorliwą pracą miejscowego proboszcza, X. kan. **Strondały**, została ona do gruntu odbudowaną i ozdobioną z zachowaniem wszelkich stylowych właściwości pierwotnej swej architektury. Dla pokrycia znacznych kosztów restauracyi w czasie obchodu jubileuszowego rocznicy Długoszowej sprzedawać się będą fotografie tego ciekawego i pięknego pomnika naszej architektury XV wieku, tak ściśle łączącego się z imieniem wielkiego historyka.

— D. 15go maja odbył się we Lwowie akt poświęcenia nowo zbudowanego na Łyczakowie szpitala Ś. Zofii dla dzieci, założonego staraniem a w znacznej części kosztem ś. p. ks. Leona Sapiehy i żony jego ks. Jadwigi. Podarowali oni grunt pod budowę wartości 12,500 złr., składki przyniosły 45,000 złr., a fundatorowie pokryli prawie całkiem resztę wydatków, bo już tylko 7000 złr. ciąży na budynku. Budowa kosztowała 80,000 złr. W dwóch budynkach jest ośm izb szpitalnych, dwa inne pawilony przeznaczone są na administracyę, kuchnię i służbę. Plan budowy jest dziełem p. Janowskiego, budowniczego wydziału krajowego, a budowę prowadził p. Fechter. Aktu poświęcenia dokonał kan. X. Mosing, infułat, poczem Towarzystwo wykonało kantatę, a X. Solecki miał na zakończenie mowę. Obecnymi byli ks. Leonowa Sapieżyna, ks. Adam Sapieha, hr. Włodz. Dzieduszycki, prezydent miasta Dr Gnoiński, członek wydziału Dr Hoszard, wielu radnych miasta, prezydent Schenk, p. Alfred Młocki itd.

— Sobotni numer berlińskiej *Germanii* zamieszcza rozbiór 1go tomu dzieła Kalinki „Sejm czteroletni“.

— W Bydgoszczy otwartą została d. 15 maja wystawa przemysłowa z Poznańskiego i Prus właściwych królewskich i książęcych.

— W kopalniach żelaza w Buchal Hall pod Walsall w Anglii skutkiem pęknięcia kotła parowego d. 14 b. m. zostało 50 osób częścią zabitych, częścią zaś ciężko poranionych.

— W Kościanie w Poznańskiem zmarła przełożona Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia panna Seweryna Morawska. Była ona córką referendarza Morawskiego z Oporowa. Dom w Oporowie słynie jako ognisko wysokiej pobożności, cnót patryarchalnych i życia umysłowego na całą Wielkopolskę. Wydał on na służbę kościoła znakomitych duchownych i świątobliwe zakonnice. Bratem zmarłej był ś. p. X. Wojciech Morawski, bratankiem znany z pism filozoficznych ks. Maryan Morawski ze Zgromadzenia Jezusowego, jedna z sióstr jest przełożoną Panien Urszulanek w Krakowie, druga poślubiona Karolowi Bodenham de la Barre, który połączywszy się z rodziną polską stał się wiernym narodu naszego przyjacielem i rzecznikiem tak w swej ojczyźnie jak w Rzymie, gdzie rodzina Bodenhamów wielkiego używa wzięcia. Sewerynę Morawską przeżyła jej matka z Łubieńskich referendarzowa Morawska, matrona wysokiego umysłu i wielkiej powagi. Cnoty zakonne i wielkie zasługi, jako przewodniczącej Seweryny Morawskiej znalazły szerokie pole zwłaszcza wobec kulturkampfu. Krzepiła ona ducha wśród sióstr pozostałych w Wielkopolsce, a dokładała starań i ofiar, aby dla wygnanych znaleść przytułek i nowe pole pracy.

— Zabawny proces toczył się temi dniami w Paryżu między dwoma zaprzańcami: Były wikary Bichery pozwał byłego dominikanina Hyacynta, dziś p. Loyson o należytość 60 franków. Loyson mianował Bicherego wikarym kościoła przez siebie założonego, obowiązując się płacić mu miesięcznie 100 franków, dawać mieszkanie, opał, światło i pranie. Otóż Bichery skarży się, że dostał ciemną komórkę na mieszkanie, używany był nietylko przez swego przełożonego do posług kościelnych najniższego rzędu, jak zamiatanie domu modlitwy, ale nadto p ni Loyson, żona exdominikanina kazała mu drwa nosić, czyścić naczynie itd. A tymczasem Loyson żył jak sybaryta kosztem swoich owieczek, jeździł doróżkami, jadł na śniadanie w restauracyi indyka nadzianego truflami, kiedy on, biedny wikary skazany był na bardzo skromny posiłek. Opuścił przeto i dom Loysona i jego wiarę, jak skoro tenże uznał anglikańskiego biskupa Edinburskiego swoim przełożonym. Obrońca Loysona odmawia wypłaty 60 fr., gdyż wydatki o których mówi rachunek Bicherego nie należały do wydatków kościelnych i niezgadzają się z pokorą stanu duchownego, jak n. p. Bichery policzył sobie doróżkę najętą na godzinę! Zresztą przywłaszczył on sobie z kwesty kościelnej 114 franków a opuszczając Loysona, zabrał księgi kościelne. Wyrok w tej sprawie został odroczony.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum** Ks. Czartoryskich przy bramie Floryańskiej otwarte we wtorki i czwartki od 10ej do 12ej.

— **Gabinet archeologiczny** uniwersytetu **Jagiellońskiego** (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 15go maja pochmurno, w południe burza z ulewą; termometr od 10·8 doszedł do 20·5 C. Dnia 16 po rannym ulewnym deszczu pochmurno; termometr od 11·0 doszedł do 21·2 C. Dnia 17 częściowa pogoda ale chłodno; termometr od 12·0 spadł w nocy na 3·4 C. Barometr dnia 17 poszedł w górę; o godz. 7ej rano d. 18go stan jego był 740·2 millim., termometru 4·0 C. Wiatr północny skręcił się już na wschodni.

— We środę d. 19 maja: *Such.* Ś. Piotra Cel. p.

Wiadomości bibliograficzne.

W drukarni *Czasu* opuścił świeżo prasę V zeszyt „Zapisków ornitologicznych“ **Wróbel**. Wydanie to pomnożone jest nowemi dodatkami.

— Nr. 20 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: **Kohna**: O nowszym sposobie leczenia ginekologicznego; Z oddziału Dr Zarewicza: **Glücka**: Silphium cyrenaicum przeciw dymienicom ostrym; **Szeparowicza** (we Lwowie): Kazuistyka chirurgiczna krtani (dok.); Sprawozdanie z prac obcych; Wiadomości pomniejsze, statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 17 i 18go maja.

Z powodu uroczystego drugiego święta Zielonych Świąt, nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki, tak na Baranie jak i na Michałowicach.

Ttarg dzisiejszy na Kleparzu był cokolwiek więcej ożywiony. Dowóz niewielki a ceny od ostatniego targu lepsze.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od —·— do —·— czerwoną od 12 złr. 25 cent.; do 12 złr. 50 cent.; białą 11·75 do 12·20; żyto piękne od 9·50 do 10·—; poślednie od 9·25 do 9·75; jęczmień piękny od 9·50 do 9·80; na paszę od 9·— do 9·50; owies od 9·20 do 9·50; na paszę od —·— do 8·50; tatarkę od 8·— do 8·80; proso od 7·50 do 7·80.

Wiedeń d. 15go maja. (*Neue freie Presse*). Tendencya lepsza która się w końcu tygodnia na targu zbożowym pojawiła, polega na tem, że tak w Wiedniu jak w Peszcie zaczęto zakupować zboże na export. Za 100 kilo gotowej pszenicy płacono od 12·50 do 13·60, z odstawą w jesieni 10·60; Za 100 kilo żyta 10·85; za 100 kilo owsa 7·35 złr.

Bochnia 7 maja. Płacono za hektolitr pszenicy 9·75, żyta 8·30, jęczmień 6·—, owsa 4·30, gorchu, ·— bobu ·—, tatarki ·—, prosa ·—

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Dubrownik 16 maja. Komisya w sprawie granicy czarnogórskiej miała tu dziś pierwszą naradę, poczem komisarze czarnogórscy wrócili do Cetyni. Druga narada odbędzie się wtedy dopiero kiedy komisarze tureccy otrzymają instrukcye.

Monachium 17 maja N. Cesarz austryacki przybył tu dziś rano o godzinie 6ej przyjmowany przez księcia Leopolda i jego żonę arcyksiężnę Gizelę, zajechał do nich.

Paryż 15 maja. Izba podjęła na nowo obrady nad projektem ustawy o prawie zgromadzania się. Minister sprawiedliwości Cazot żąda, aby komisarze policyjni mieli prawo znajdowania się na zgromadzeniach publicznych i wypowiadania napomnień, ale nie mieliby prawa rozwięzywać zgromadzeń. Izba przyjęła ten wniosek 263 głosami przeciw 204, poczem cała ustawa została uchwalona zgodnie z wnioskami. Minister spraw wewnętrznych Lepère wyraził wczoraj przed prezesem gabinetu Freycinet zamiar wzięcia dymisyi, lecz dymisya ta nie jest jeszcze potwierdzoną urzędownie. W sferach parlamentarnych naznaczają Julliusza Simon a albo ministra Lecoyer jako kandydatów na posadę prezesa senatu, po wzięciu dymisyi przez Martela. Zmowa robotników w Tourcoing ukończona, trwa jeszcze w Roubaix. Wczoraj wieczór zbiegowiska mniej były liczne. Porządek nie został naruszony.

Paryż 15 maja. Jak donosi *L'Europe diplomatique* z doniesień petersburskich, rząd rosyjski przyjął dobrze okólnik Granvilla. Car odwiedził znowu chorego ks. Gorczakowa i rozmowa między nimi była bardzo szczegółową, a kanclerz prosił, aby mu wolno było pożegnać Cesarza, zanim wyjedzie do Baden, myśląc nieopuszczać go, z wyjątkiem miesięcy zimowych, które przepędzić chce w Paryżu.

Paryż 16 maja. Minister Lepère wręczył dziś urzędownie podanie się do dymisyi; prawdopodobnie zastąpi go podsekretarz stanu Constans. W Roubaix wczorajszy dzień spokojnie; nie było zbiegowisk; w Armentieres robotnicy w wielu zakładach powrócili do pracy.

Paryż 17 maja. W St. Maxent (departament Deux Sevres) odsłonięto wczoraj w obecności licznego zgromadzenia posąg pułkownika Deufert Rochereau (radykalisty). Jenerał Galliffet miał mowę, w której wysławiał patryotyczne uczucia nie się Gambetty podczas ostatniej wojny. Sadi Carnot miał również mowę, w której rzekł, iż gdy kraj sam dziś dzierży w swem ręku losy swoje, zależy mu więc bardziej niż kiedykolwiek, aby okazał się godnym wolności.

Rzym 16 maja godz. 8½ wieczór. Dotychczas jest 37 wyborów wiadomych, z których 9 przypada na konstytucyonistów, 22 na progresistów ministeryalnych a 6 na progresistów skrajnych. Wyborów dodatkowych będzie 32, z których 14 na konserwatywnych, 14 na ministeryalnych a 4 na postępowców skrajnych prawdopodobnie padnie. Wszędzie stoją wybory tłumnie. W Rzymie we wszystkich pięciu okręgach wyborczych przyjdzie do ponownych wyborów, z których dwa padną na konstytucyonistów, trzy na ministeryalnych. W ogóle wiele wyborów przyjdzie powtórzyć, jak w Neapolu, Genowie, Medyolanie i Bononii. Depretis wybrany jest w Stradella; Baccarini w Rawennie, Cairoli w Pawii, Visconti-Venosta w Vittorii, Spaventa w Bergamo, Ricasoli we Florencyi.

Rzym 16 maja godz. 10 wieczór. Garibaldi w Rzymie, Peruzzi we Florencyi, Crispi w Palermo muszą się poddać nowemu wyborowi. Lecz wybór dwóch pierwszych zapewniony. Dotąd wiadomych jest 72 wyborów, z których 24 konstytucyonistów, 41 ministeryalnych, 7 dysydentów (skrajnych), a 49 ponownych wyborów. Z tych ostatnich padnie 20 na konstytucyjnych, 22 na ministeryalnych, 7 na dysydentów.

Rzym 16 maja godz. 11 wieczór. Saint Bon (konstytucyjny) upadł w Castelfranco, gdzie był dawniej wybrany przeciw kandydatowi rządowemu. Minister Miceli wybrany w Cosenza; Mordini w Lukce będzie musiał poddać się jeszcze raz wyborowi, ale miał bardzo wiele głosów. Correnti w Medyolanie ma się poddać drugiemu wyborowi, przeciw kandydatowi konstytucyjnemu. Dotąd znanych jest 96 wyborów; z tych 36 konstytucyonistów, 49 ministeryalnych, 11 dysydentów; dalej 63 wyborów ponownych a między niemi obliczają 25 konstytucyonistów, 29 rządowych kandydatów a 9 progresistów dysydentów.

Rzym 17 maja godz. 2 rano. Luna otrzymał w Turynie znaczną mniejszość głosów i musi poddać się drugi raz wyborowi przeciw kandydatowi ministeryalnemu, Fresoot. Na 125 wiadomych wyborów, przypada 46 na konstytucyonistów, 63 na ministeryalnych, 16 na dysydentów. Nadto przyjdzie do nowych wyborów w 73 okręgach, gdzie prawdopodobnie wyjdzie 29 konstytucyjnych, 34 ministeryalnych i 10 dysydentów.

Rzym 17 maja godz. 9 rano. Dotąd 190 wyborów jest znanych; między niemi 72 konstytucyonistów, 88 ministeryalnych, 30 dysydentów. Nadto wypadnie odbyć nowe wybory w 98 okręgach, gdzie domniemanie wybranych zostanie 39 konstytucyjnych, 45 ministeryalnych, 14 dysydentów. Desanctis wybrany w Lacedonii, Minghetti w Legnago, Nicotera w Salerno, Mancini w Ariano.

Londyn 15 maja. Wczoraj wybrany został, w New-Radnor na miejsce margr. Hartingtona, który również wybrany został w Lankasterskiem i tam przyjął mandat Williams, kandydat liberalny.

Madryt 15 maja. Wszystkie liberalne stronnictwa dynastyczne połączyły się, aby obalić gabinet Canovas del Castillo; partye zaś radykalna i demokratyczna są odosobnione. Ten zwrot parlamentarny dozwala przypuszczać, że do władzy przyjdzie gabinet liberalno-monarchiczny.

Petersburg 15 maja. Jenerał Todtleben przybył tu wczoraj wieczór. *Gonieć urzędowy* ogłasza rozporządzenie cesarskie, zatwierdzające uchwały komitetu ministrów tyczącej się tymczasowego wzmocnienia służby policyjnej w Petersburgu przez urządzenie 230 nowych posad dozorców rewirowych.

Dzienniki wymieniają jenerała-majora Jankowskiego, gubernatora Besarabii, jako do mniemanego następcę na miejsce Żurowa policmajstra petersburskiego.

Petersburg 15 maja. Według doniesień urzędowych dochody z ceł przyniosły w tym roku do d. 1 maja 19 840,592 rubli, zatem o 1,780,019 rubli więcej niż w odpowiednim okresie 1879 r. Dowóz tegoroczny złota i srebra w sztabach wynosił do d. 1 maja 236,226 rubli, zatem o 1,437,478 rubli mniej niż w roku zeszłym a wywóz powiększył się o 5,750,938 rubli, i czynił 7,774,001 rubli.

Bukareszt 17 maja. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie Kalimachi-Katardżi na posła rumuńskiego w Londynie.

Ateny 15 maja. Wyjazd familii królewskiej nastąpi we czwartek. Dziennik urzędowy ogłasza nową organizacyę armii.

Gandawa 15 maja. Zapowiedziane na d. 16 i 17 b. m. zgromadzenia publiczne dla zbierania podpisów pod protestacyę przeciw ustawie szkolnéj, zostały przez Radę miejską zakazane dla uniknienia zajść mogących się wydarzyć.

Konstantynopol 16 maja wieczór. Wiadomo, że w dekrecie o ściągnięciu monety brzęczącej naznaczono wartość „medżidżie" na 19 piastrów zamiast na 20. Wskutku skarg obcych reprezentantów, którzy żądali, aby opłata ceł odbywała się na mocy traktatów, Porta wręczyła wczoraj posłom notę, w której wartość „medżidżie" w uiszczaniu cła naznacza na 20 piastrów.

Konstantynopol 16 maja. Posłowie odrzucili żądanie Porty, aby aż do zaprowadzenia podatku patentowego, mogły władze tureckie nakładać podatek dochodowy na obcych przemysłowców.

Piszą nam ze Lwowa:

„Według otrzymanych dziś (17 b. m.) wiadomości, sejm lwowski ma być zwołany dopiero na d. 8 czerwca; niewiadomo jeszcze, czy wszystkie sejmy będą opóźnione, czy tylko termin zwołania naszego sejmu odracza się; ani też nie wiadomo, czemu przypisać to oddalanie zwołania, kiedy każdy dzień jest drogi, bo trudno wymagać od posłów rolników, aby czasy najgorętszych zajęć w polu przepędzali zdaleka od domu, a z drugiej strony jest to prawdziwem poświęceniem podczas upałów pracować w ciasnej izbie. W lecie zaś posiedzenia wieczorne są niepodobne, gdyż przy oświetleniu gazem robi się w sali tak skwarno i duszno, że nikt dłużej jak dwie godziny w takiej atmosferze wytrzymać nie może.

Zapewne te uwagi zostaną przedstawione rządowi, gdyż właśnie jutro wyjeżdża do Wiednia marszałek krajowy w sprawach sejmowych. Głównym powodem wyjazdu będą jak się zdaje, rokowania w sprawie objęcia na kraj funduszów indemnizacyjnych i marszałek krajowy zjedzie się w Wiedniu z namiestnikiem Galicyi, z wiceprezydentem namiestnictwa, a podobno i z p. Zyblikiewiczem, który jak mnie zapewniano, zaraz po uroczystości Długoszowej wybiera się do Wiednia. Rokowania na razie z pewnością pozwalają oczekiwać wydania krajowi w rodzaju pożyczki miliona złr. nadwyżek funduszów indemnizacyjnych. Nawiasem mówiąc, podawane przez was znakomite listy p. Zyblikiewicza w sprawie indemnizacyi wywierają tu wielkie wrażenie, a wszyscy oczekują wydania ich w oddzielnej odbitce" (zarządziliśmy odbitkę. *Red.)*

W tygodniu bieżącym zbierze się Izba wyższa Rady państwa na kilka posiedzeń w celu narad nad budżetem i nad innemi przez Izbę deputowanych uchwalonemi przedłożeniami, jak ustawa o taksach wojskowych, konwencya z Serbią itp. Co się tyczy budżetu, rząd zrzeka się, jak już donosiliśmy, wstawienia funduszu dyspozycyjnego, a co do innych pozycyj komisya przyjmuje wszystkie bez zmiany, nie narusza także wcale ustawy finansowej. Spodziewają się nadto, że i inne przedłożenia tak samo przyjęte zostaną, a tem samem nie zajdzie potrzeba ponownego, choćby tylko na jedno posiedzenie, zwołania Izby deputowanych. Niektóre dzienniki wymyślają już kombinacye, co się stanie po formalnem odroczeniu Rady państwa. I tak do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia, że po załatwieniu budżetu cały gabinet poda się do dymisyi i „nie ma wątpliwości, że hr. Taaffemu poruczoną zostanie rekonstrukcya gabinetu". W jakim kierunku rekonstrukcya ta nastąpi, dziennik rzeczony nie nadmienia, tyle tylko umie powiedzieć, że ministrowie Stremayr, Horst i Kriegsau stanowczo ustąpią, że rokowania z p. Beczenym o przyjęcie teki ministra skarbu rozbiły się i że prawica kandyduje na tekę dzisiejszego ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, ale także podobno bez pomyślnego skutku. Dalej dziennik ten donosi, że sprawy górnicze mają być wyłączone z ministerstwa rolnictwa, a przyłączone do ministerstwa handlu. Są to jednak czyste kombinacye o tem, co się stanie, bez żadnej uwagi na mogące zajść okoliczności.

Z Pragi są wiadomości o zajściach wywołanych przez młodzież uniwersytecką, która wyprawiła kocią muzykę rektorowi. Miała to być odpowiedź na mowę rektora, którą miał na jakiejś uroczystości studentów niemieckich, a w której zapewniał, iż wszelkiemi siłami bronić będzie niemieckiego charakteru uniwersytetu pragskiego. Dotychczas nie ma wiadomości o następstwach tego zachowania się młodzieży; rektor ogłosił za kratkami, iż nie przypuszcza, aby tych burd dopuściła się młodzież, gdyby tak jednak być miało, przypomina jej ślubowanie. Ludzie wpływowi i rozważni zapewne wpłyną uspokajająco na młodzież, gdyż wszelka demonstracya uliczna sprawie tylko szkodzi, a nie pomaga.

Dzienniki liberalne berlińskie rozstrząsają nieprzerwanie mowę kanclerza z d. 8 b. m. i stanowisko jego wobec stronnictw w Niemczech; rządowe zaś starają się wykazać, że kanclerz słusznie dąży do zniesienia przywilejów miast wolno-handlowych, które w całej Europie znikają, nawet Tryest nie może się podźwignąć, że jest wolnym portem, a w Hamburgu tylko garstka zamożnych kupców bogaci się ze szkodą miasta. Nie dziw, że *Times* staje w obronie Hamburga, bo ma tam targowisko swoich wyrobów, a tymczasem Anglia, kraj przeważnie handlowy, nie zna u siebie portów wolnych od cła.

Dotychczas bardzo ogólne i niejasne krążyły pogłoski o przemówieniu się ks. Bismarka na wieczorze u siebie z posłem bawarskim Rudhardtem, które było powodem wzięcia przez tego posła dymisyi. Jeden z dzienników prowincyonalnych powiada, że trzeba raz wyraźnie przytoczyć owe słowa kanclerza, które skłoniły p. Rudhardta, że z żoną swoją opuścił nagle pałac kanclerza. Rudhardt wyraził się w Radzie związkowej przeciw wnioskowi w sprawie hamburskiej. Na wieczorze powiedział mu z tego powodu ks. Bismark: „Konspirowałeś Pan przeciw mnie z żydami hamburskimi".

Komisya francuskiej Izby deputowanych, której zwrócono ustawę o zgromadzeniach z powodu art. 9go, gdyż rząd nie chciał go przyjąć, chciała wnieść: burmistrze będą pod względem zgromadzeń wykonywać prawo nadzoru, jakie im przyznanem było ustawami z lat 1790 i 1791. Projekt komisyi brzmiał, że komisarz rządowy obecny na zgromadzeniu może je rozwiązać po trzechkrotnem upomnieniu. Brzmienie to odrzuciła większość złożona ze skrajnej lewicy i z prawicy, poczem komisya na razie zebrawszy się zgodziła się na zwrócenie jej projektu, a natomiast rząd sprzeciwiał się poprawce, aby komisarz rządowy miał prawo tylko spisać protokół i złożyć raport. Za porozumieniem się jednak rządu z komisyą, tenże zgodził się na wniosek, iż komisarz rządowy ma moc jedynie napomnieć trzechkrotnie zgromadzenie a w razie jeśliby jego napomnienie nie skutkowało, sprawa pójdzie przed sąd. Ponieważ rząd ustąpił pod tym względem, przeto trzeba przypuścić, że obawiał się ponieść jeszcze raz porażkę jaką poniósł d. 13 bm., bo musiałby wtedy podać się do dymisyi. Już bez tego od kilku dni obiegała pogłoska, że minister spraw wewnętrznych Lepère niechce jak jego koledzy ustępować naciskowi radykalistów i usunie się z gabinetu.

Już dawniej rząd francuski wydał dekret, iż uczniowie uniwersytetów prywatnych, to jest katolickich, nie będą przypuszczani do urzędów. Rada stanu, ponieważ Baragnon wniósł w senacie uznanie tego dekretu za nieważny, a komisya senatu okazała się być przychylną wnioskowi Baragnona, zajęła się rozbiorem tej sprawy, przeto Jules Simon zrobił z tego powodu przedstawienia ministrowi sprawiedliwości. Ten przedłożył Radzie stanu, która uchwaliła wszystkiemi głosami prócz czterech, że, w jéj zakresie ukończeni prawnicy wydziałów katolickich nie znajdą miejsca. Zanosi się więc na zupełne wykluczenie uczniów uniwersytetów katolickich ze służby rządowej.

Jeden z przywódzców radykalnych w Izbie francuskiej Clemenceau napisał artykuł w dzienniku *La Justice* za kandydaturą Blanquiego a przeciw rządowi. Zapowiada on, że przeszkodzić wyborowi Blanquiego w Lyonie, dlatego, że nie jest on amnestyonowany, jest to tylko uzyskać dla rządu kilka tygodni dłuższego życia. Odroczyć sprawę, nie jest to rozwiązać ją, a kwestya amnestyi jest tylko odroczoną.

Jest już rzeczą pewna, że minister francuski spraw wewnętrznych Lepère podał się do dymisyi i że zastąpi go nie polityczny ale czysto administracyjny następca, któryby słuchał rozkazów prezesa gabinetu.

Do czego dążą nowe ustawy edukacyjne zarówno we Francyi, jak w Belgii, wyczytać to można w zeznaniach belgijskiego dziennika ministeryalnego *La Flandre libérale*, który pisze: „Kto dzieci swoje posyłą do szkoły gminnej, ten faktycznie wstąpił w szeregi liberalne. Iluż to ludzi w ten sposób, nie wiedząc o tem, przystąpiło do nas. W ten sposób powiodło się zgromadzić aż w najmniejszych wioskach wielką liczbę ludzi, którzy stali się wyznawcami niewiary. Może ten lub ów z nich cofnie się, ale dzieci ich od najmłodszych lat życia wychowane w pogardzie dla wiary, łatwo porzucą katolicyzm. Ziarno to zejdzie i wyda plon." Oto cel, do którego zmierza dzisiejszy rząd liberalny w Belgii za pomocą ustaw szkolnych. W pomoc rządowi idą w niektórych miastach władze. Burmistrz w Gandawie zabronił zbierać podpisy pod protestacyę przeciw ustawie szkolnej.

Parlament angielski odroczył się d. 11go b. m. do d. 20 b. m., aby przez ten czas przygotować mowę tronową i rozpatrzeć się w aktach, których członkowie jego nie mogli mieć dawniej w ręku, oraz ułożyć jakiś program czynności parlamentu. Sesya letnia parlamentu angielskiego trwa zwykle długo, bo do czasu polowań jesiennych; tym razem jednak już dla tego samego nie przeciągnie się tak długo, iż rząd nie ma przygotowanego materyału. Minister Indyj Hartington w mowie mianej d. 12 b. m. w jednym z klubów wyraził się bardzo oględnie o polityce przyszłej rządu, gdyż nie było, jak oświadczył, dość czasu do rozpatrzenia się. Spadek po przeszłym gabinecie nie jest wolny od zawikłań i niebezpieczeństw, więc wymagać będzie dużo kłopotów i pracy; przyszła zatem sesya prawodawcza niepozwoli jeszcze rządowi wystąpić z obfitym materyałem prac.

W niedzielę odbywały się we Włoszech wybory do nowej Izby. O ile dotąd wiadome są rezultata, gabinet będzie miał niejaką większość głosów, ale jeśli inne stronnictwa zjednoczą się, większość ta stanie się wątpliwą. Gdy jednak na solidarność koalicyi opozycyjnej trudno liczyć, przeto byt gabinetu Cairolego i Depretisa zdaje się być na jakiś czas zapewniony.

Depesza z Berna szwajcarskiego z d. 14 bm. donosi, że proces w Stabio ukończony i wszyscy oskarżeni uznani zostali niewinnymi. Proces ten miał charakter polityczny, jakkolwiek tylko burda zwykła dała początek zajściu a ma on swoją osobną historyę, bo sięga do jesieni 1876 r. Jak burda owa, tak i proces były wynikiem zatargów między liberałami a katolikami. Rząd centralny szwajcarski lubo sprzyja liberałom, obawiał się jednak, aby oskarżeni liberalni nie zostali skazani, i nie wywołali z tego powodu zamieszek, wysłał przeto wojsko w znacznej sile dla bezpieczeństwa sądu. Towarzystwo strzeleckie urządziło w październiku 1876 wycieczkę do Stabio małej kąpielnej wioski w kantonie Ticino. Strzelcy śpiewali na uczcie pieśni wyszydzające obrzędy katolickie co wywołało rozdrażnienie mieszkańców. Aptekarz miejscowy Catenazzi mając na ramieniu strzelbę przechodząc koło jakiegoś lokalu, skąd szydercze piosnki dały się słyszeć, zwrócił się do idących za nim liberałów Pedroniego i Vaniniego z wyrzutami. Świadkowie zeznali, że Pedroni, który był bez broni zadrwił sobie z Catenazzego a Vanini poszczuł go psem. W sprzeczce stąd powstałej padły strzały i Pedroni został zabity. Komisya sprawdzając rany, na ciele zabitego, nie zgodziła się z czyjej broni on zginał, gdyż Catenazzi miał broń innego systemu a Vanini innego. Catenazzi twierdził, że Vanini chcąc jego ugodzić, zabił Pedroniego, Vanini zaś utrzymywał, że zagrożony przez Catenazzego strzelił do niego, ale chybił. Śledztwo to było jednak dopiero później zarządzone, gdyż natychmiast po wystrzałach rzucili się strzelcy na Catenazzego, ten zaś schronił się do łazienek. Strzelcy uderzyli na łazienki, skąd powitano ich wystrzałami. Wreszcie pułkownik Mola, który stanął na czele zdobywających łazienki, kazał zaniechać strzałów, lecz obsaczyć łazienki i posłać po wojsko. Obleżeni mimo tego zdołali ujść i schronić się. Obie strony nawzajem oskarżały się, bo z obu stron było parę ludzi zabitych i rannych. Procesa toczyły się długo i były wstrzymywane, aż wreszcie w ostatnim procesie zagrożony był pułkownik Mola i strzelcy, że przypuścili szturm i strzelali do łazienek, więc zmusili obleżonych do bronienia się. Ponieważ zaś w pierwszym procesie uwolnieni byli obleżeni od zarzutu, więc teraz znów uwolniono oblegających, tak iż z tego wynika, że nikt nie był winien.

Donoszą z Madrytu 13 maja: Zamach Kaliksta Garcie, który wylądował na Kubie, spełzł na niczem, gdyż rząd dowiedział się o spiskach, osobliwie w Mayani (zachodnia część wyspy). W skutku tego wielo osób aresztowano, a 27 skazano na śmierć, rząd jednak kazał stracić tylko naczelników spisku. Garcia z 15 towarzyszami ukrywa się w lasach Sierra-Cabre i zarządzono obławę, aby go ująć. Był on już raz osadzony w Pampelunie i skazany na śmierć, a potem ułaskawiony. Urzędowe raporta zapowiadają zupełne stłumienie teraźniejszego ruchu na Kubie. Kiedy Martinez Campos złożył władzę, stało jeszcze 3500 ludzi pod bronią, teraz ma ich być tylko parę set.

Komisya Izby reprezentantów w Washingtonie złożyła sprawę z powodu przekopu przez Panamę. Lubo rząd amerykański stawia przeszkody zamierzonemu przez Lessepsa dziełu, wszelako przypuszcza, że nie zdoła zapobiedz jego wykonaniu. Komisya rzeczona wspomina przeto, aby rząd amerykański urządził stacye okrętów wojennych na obu oceanach tuż przy przesmyku Panamskim w celu obrony osób i mienia obywateli Stanów Zjednoczonych; właściwym zaś celem urządzenia tych stacyj morskich jest rozciągnięcie zwierzchnictwa nad przyszłym przekopem.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 18 maja. Donoszą urzędownie, że podsekretarz stanu Constans mianowany został ministrem spraw wewnętrznych; deputowany Fallières podsekretarzem stanu w temże ministerstwie.

Rzym 17 maja wieczór. Na 310 stanowczo wybranych deputowanych przypada 112 konstytucyonistów, 144 ministeryalnych, 54 dysydentów, a na 139 wyborów powtórnych przypadnie zapewne 53 konstytucyjnych, 68 ministeryalnych i 18 dysydentów. Villa wybrany w Villanuowa, Bertani przepadł w Lendinara, gdzie się nie ubiegał.

Rzym 18 maja. Drugi okrąg wyborczy w Medyolanie wybrał Sellę przeciw Bertaniemu ze skrajnej lewicy. Wiadomych jest do tej chwili 340 wyborów stanowczych: około 54 okręgów wyborczych zmieniło swoich reprezentantów, wybierając innych deputowanych z tej samej co przedtem partyi albo też kandydatów innych stronnictw. Crispi wybrany w Tricarico.

Londyn 18 maja. Göschen odjechał do Konstantynopola. Irlandzcy członkowie parlamentu mianowali Parnella naczelnikiem partyi *Home-rule.*

Londyn 18 maja. *Times* dowiaduje się, iż na żądanie mocarstw Francya prawdopodobnie weźmie inicyatywę, aby żądać od Porty uznania komisyi międzynarodowej dla dozorowania administracyi tureckiej.

Petersburg 18 maja. *Agence russe* pisze: Gdy odpowiedź Porty na drugą notę mocarstw okazała się być niezadawalniającą, mocarstwa porozumiały się z sobą co do dalszego postępowania.

Konstantynopol 18 maja. Porta odpowiadając na ostatnią notę zbiorową mocarstw pod względem Czarnogóry, wnosi ustanowienie komisyi ankietowej, według której sprawozdań Porta użyje odpowiednich środków dla ukończenia kryzys albańskiej. Poseł rosyjski Nowikow przybył tu i miał przywieźć z sobą pojednawcze instrukcye dla rozwiązania rozmaitych bieżących kwestyj.

Nowy Jork 17 maja. Według telegramu z Kingston na Jamaice, utworzył się na Kubie rząd republikański pod przewodnictwem Kaliksta Garcia.

Kurs. — Wiedeń 18 maja, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·35. — Renta sreb. za 73 20 — Renta złota 88 50. — Losy z r. 1860 130 25. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 274 50 — Londyn 118 75 — Srebro —·— Napoleony 9 46. — — Lombardy 84·—. — Losy z roku 1864 175 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 264·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·—. — Anglo-Bank 134 30. Obligacye indemn. galic. 98·—. — Losy prem. węgierskie 110·25 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 125·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 158·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·40 — Marki 58 52 Ruble 125·—. — 6% Listy zasta galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99 50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 75	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 57	5 66
20 frankówka	9 44	9 54
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	98 —	99 25
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	264 —	266 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 50	166 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Wiedeń 15 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 35	72 50
4⅕% Renta srebrna	73 30	73 45
4% Renta złota	88 55	88 70
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	132 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 75	175 50
„ „ 1864 „ 50 „	175 —	176 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	96 75
Galicyjskie „ „	98 25	98 75
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	92 50	93 —
Węgierskie „ „	94 35	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 75	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 50
6% Renta węgierska złota	105 45	105 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 50	82 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	134 25	134 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	274 60	274 80
„ „ węgierskie 200 „	264 —	264 25
Depositen-Bank 200 „	212 50	213 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	797 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	105 70	106 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	126 —	126 50
Wied. Bankverein 100 „	130 —	130 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	62 —	62 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	155 —	155 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584 —	586 —
Elżbiety 210 „ „	186 75	187 25
Linz-Budweis 200 „ „	167 50	168 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	157 —	157 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2460	2465
Franciszka Józefa 200 „ „	168 —	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	265 25	265 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 75	126 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. 200 „ „	158 —	158 50
„ Lit. B. 200 „ „	160 50	161 —
Rudolfa 200 „ „	158 —	158 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 75	138 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 —	278 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	84 —	84 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 25	245 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	134 75	135 25
„ Nord-Ost 200 „ „	144 25	145 75
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	146 50	147 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 75
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 25	97 50
5% „ „ nowe 37 lat	97 25	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 50	103 —
6% „ Banku Włość. lwow.	103 —	103 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 35	102 50
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	96 —	96 30
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 20	88 40
Alföld-Fiume 200 „	89 30	89 60
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	98 75
„ Em. 1862 r. 300 „	98 25	98 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	102 —
„ Em. 1870 200 „	100 50	100 75
„ Em. 1872 200 „	103 —	103 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	101 —	101 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 70	106 —
„ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	101 —
„ Em. 1873 200 „	99 —	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300	107 50	— —
„ „ II „ 1867 300	104 50	104 75
„ „ III „ 1871 300	104 —	— —
Koszycko-Oderb. 200	88 50	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	97 —	97 25
„ „ III „ 1868 300	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300	88 —	88 50
Nordwestb. austr. 200	101 50	102 50
„ „ Lit. B. 200	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 200	120 —	120 50
Rudolfa 300	95 75	96 —
„ Em. 1869 300	95 40	95 70
„ Em. 1872 300	95 30	95 70
„ Salzka. gut. zł. 200	110 75	111 25
Siedmiogrodzkiej I 200	84 —	84 40
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 —	
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 25	127 50
„ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	98 75	99 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 50	88 —
„ „ II Em. 200 „	83 60	83 90
„ Nordost 300 „	84 50	85 —
„ „ złotem 200 „	105 —	105 25
„ Westbahn 200 „	88 50	89 —
„ „ Em. 1874 200 „	85 —	86 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	110 —	111 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 75	117 —
„ Węgierskie 100 „	110 —	110 30
3% „ Tureckie 400 fr.	16 —	16 25
Kredytowe 100 złr.	177 —	177 50
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	24 —	24 75
Keglewicha 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie 20 „	20 20	20 50
Ofner (miasta udy) 40 „	44 25	45 —
Palffy 42 „	42 —	42 50
Rudolfa 10½ „	17 40	17 80
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie 20 „	— —	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza 21 „	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 46 5	9 47
Imperyały rosyjskie	9 75	9 76
Funty sterl. angielskie	11 88	11 93
Listy tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 55
Ruble papierowe za 100	125 25	125 50

Lwów 15 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 10	103 10
6% „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 90	98 90
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 14 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	157
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 20
kupon	— —	198
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	181

Konkurs

L. 448. [1421-3-3]

Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 2 maja 1880 r. l. 26 ks. w. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **lekarza wiejskiego** z remuneracyą roczną 150 złr. w. a. i osobnem wynadgrodzeniem za oglądanie bydła na rzeź przeznaczonego, tudzież oglądanie zmarłych z całej parafii Strzyzowskiej wedle ustanowionej taksy.

Ubiegający się o tę posadę P. T. pp. lekarze, zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody praktycznego i teorytecznego uzdolnienia, wnieść do Magistratu Strzyzowskiego **najdalej do końca Maja 1880 r.**

Magistrat kr. wolnego miasta
Strzyżów dnia 10 Maja r. 1880.
Burmistrz: Harmata.

Młyn parowy
w Tenczynku

położony przy stacyi kolei Krzeszowice, — **jest do sprzedania lub wydzierżawienia pod bardzo korzystnemi warunkami.**

Młyn ten systemu kaszkowego (Hochmüllerei) o ośmiu złożeniach kamieni, urządzony jest do mielenia pszenicy i żyta, z pięknemi i obszernemi magazynami, oświecony gazem, z dwoma budynkami mieszkalnemi.

Bliższe szczegóły w Domu zleceń *L. Trzetrzewińskiego* w Krakowie w hotelu Saskim. (1219-6 6)

PAPIER

FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (511-13-)

(988 2-8)

QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

We Lwowie u p. Kalikста Krzyżanowskiego obok Brygidek. (129-26-) B

L. Haist w Wiedniu.

L. Haist w Wiedniu.

c. k. uprzyw.
Pastylki z babki (wroniej stopy)

i SOKI z BABKI

paczka 10 c. i 40 c. soki po 60 c 1 złr. Preparata wyrabiane są z nader uleczających źródeł i polecane usilnie przez najsłynniejszych lekarzy na **kaszel, cierpienia szyi, piersi i płuc** Składy we wszystkich aptekach i handlach w Wiedniu i prawie we wszystkich miastach na prowincyi. Jedynie prawdziwy wyrób tylko z powyższym znakiem ochronnym.

Frau L. Haist,
fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.

Składy w **Krakowie** w aptekach pp. Gralewskiego K. Wiszniewskiego, E. Radlera, A. Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara; w handlach pp. J. Janigi, M. Jawornickiego, J. Wentzla i J. Kosza. (1268-5-)

Cały bazar w Wiedniu

do nabycia natychmiast za 4 złr. 80 c.!

Zawiera następujące rzeczy: 2 wspan. lichtarze z chińskiego srebra, torba Waterproof 2 obrazki kol. olejne w ramkach, dzwonek stołowy z nowego srebra, metal elektr., 2 żartobl. przedmioty, dla kobiet, neceser damski do szycia, album z fotografiami, idący zegarek metalowy z długim łańcuszkiem, regulowany, z poręczeniem, 2 wspan. chińsk. wazoniki do kwiatów, miseczka na masło, solniczkę i pieprzniczkę szklanną, portmonetkę z prawdz. jucht. skóry z 5 przedziałami, niezbyt grubą, wspan. metal. latarkę kieszon. małą, klejnoty Sumatra dla mężczyzn i kobiet, broszkę, parę piek. kolczyków, 2 szkl. pierścionki, kompl. garnitur guzików do koszuli, wachlarz balowy i spacerowy. Bazar ten można **widzieć w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16** 3 Stiege, 2 Stock.

Poczta za skrzynkę 45 c. więcej. (350-4-6)

Mattoni & C. w Franzensbadzie

c. k. nadworni dostawcy

warzelnia słono-mineralnego mułu i kopalnie ugru, właściciele obwodu mułu mineralnego i zdrojów w Soos pod Franzensbadem, który niezrównanym jest pod względem bardzo obfitego mułu mineralnego i zdrojów żelazistych, polecają:

żelazisty muł mineralny do kąpieli, tudzież z niego bezpośrednio wyrabiany:

ług z żelazistego mułu mineral.

(płynny wyciąg mułowy) we flaszkach po 2 kilo na jedną kąpiel;

sól z żelazistego mułu mineral.

(suchy wyciąg mułowy) w skrzyneczkach po 1, 3, 6 i 10 kilo (1 kilo na jedną kąpiel); (ostatnie dwa wytwory jako zupełny środek zastępujący kąpiele mułowe do użytku domowego).

Sól Kaiserquell ze zdroju Kaiserquell, przez parowanie wyrabiany doskonały środek na przeczyszczenie.

Cenniki i broszury darmo. (1361-2 12)

Własne składy w Wiedniu: Maximilianstr. 5, Tuchlauben 14.

Własny skład w **Budapeszcie: Dianabadgebäude.**

Dla uzyskania i utrzymania zdrowia
uznaną została od dawna najlepiej

KURACYA CZYSZCZENIA KRWI
na wiosnę,

gdyż przez to usuniętym zostaje niejeden w ciele spoczywający zaród ciężkich chorób.

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest
Herbabnego wzmocniony

Sarsaparilla syrup.

J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparilla działa lekko rozwalniająco i poprawia bardzo krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które stężają krew i czynią szybki jej obieg niemożliwym, tudzież wydziela z ciała w sposób nieszkodliwy i niebolesny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzoną flegmę i żółć — powód wielu chorób.

Skutek jego jest zatem doskonałym w zatkaniu, w uderzeniu krwi do głowy, szumie w uszach, zawrocie, bólu głowy, w cierpieniach gośćcowych i hemoroidolnych, zaflegmieniu żołądka, złem trawieniu, wzdęciach wątroby i śledziony, opuchnięciu gruczołów, przykrych liszajach, wyrzutach skórnych i zastarzałej kile. (1086-9-12)

Cena 1 orygin. flaszki z broszurą 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj:
Wien, Apotheke „zur Barmherzigkeit des J. Herbabny"
Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse

Skład w **Krakowie** u pp. E. Stockmara apt.; we **Lwowie** u. p. Zyg. Ruckera i P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Kołomyi** u p. J. Sidorowicza; w **Samborze** u p. J. Aleksiewicza; w **Stanisławowie** u p. Beila apt.; w **Suczawie** u p. Karaczewskiego; w **Żółkwi** w c. k. Aptece obwodowej.

Tord-Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itp. Uznanie honor. na Wystawie Powszechnej. — W Paryżu pp. Guerard et Cie, rue d'Élysée des Beaux Arts, 17 — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (135-24-)

Płeć.

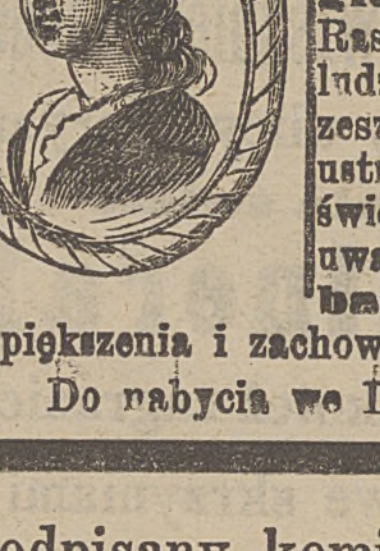

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (889-4-)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

25 i 26 maja 1880 r.

w **Neubrandenburgu** (w Meklemburgu) odbyć się mający

Targ stadniny do chowu rasowych koni.

Na sprzedaż tę, która w r. 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie rasowych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów pociągowych, wierzchowych i roboczych. Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklenburskich i nadgranicznych prowincyj pruskich.

Przybywającym na ten targ nadarza się korzyść zakupna z pierwszej ręki.

W połączeniu z tym targiem odbędzie się dnia 26 maja po południu na placu targowym wielkie losowanie koni rasowych.

Neubrandenburg, stacya rozstajna kolei meklemburskiej, Fryderyka-Franciszka i berlińskiej kolei północnej, oddalony jest od Berlina o 4, od Szczucina o 3, a od Hamburga o 7 godzin.

Neubrandenburg, w kwietniu 1880 r. (1247-3-3)

Komitet targowy rasowych koni:

Burmistrz radca *Ahlers;* Major pozasłużbowy baron *von der Lancken*-Wackenitz; *Hillmann*-Gubkow; *von Klinggraeff*-Chemnitz; Radca *Loeper;* Baron *von Maltzan*-Kruckow; *von Michael*-Plasten; Starosta *Müller*-Galenbeck; *von Oertzen*-Remlin; Hrabia *Schwerin*-Göhren.

CIĄGNIENIE dnia 1go CZERWCA!

PROMESSY
na

1864 r. losy

całe złr. **4** w. a. i stempel. połówki złr. **2¼** i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 200,000!

Losy państwowe dobroczynne po 2 złr.

Na 10 losów 1 darmo!

2 stycznia* i *2 kwietnia wyciągnięto znów główne wygrane złr. 50,000* i *złr. 35,000, tudzież liczne poboczne wygrane na wydane ***przez nas promesy* i *kwity tymczasowe.*** (1364-2-4)

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

MERCUR
Ch. Cohn.

Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13. Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13.

SZCZAWNICA
w obwodzie Sandeckim w Galicyi

POWSZECHNIE ZNANY

zakład zdrojowo-kąpielowy, żętyczny i kumysowy.

Położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, z starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami; odznaczający się orzeźwiającem, świeżem, górskiem powietrzem.

Z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a po części i zagranicznych, w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długo-trwałych obrzmieniach wątroby i śledziony szczególniej pozimniczych.

Liczne, nie drogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 560 pokojów, nie licząc domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzy od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żętyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawa z tańcami, koncerta, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu, tudzież **Atelier fotograficzne Avita Szuberta z Krakowa.**

W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj, kilka mieszkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilkadziesiąt łóżek żelaznych, z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych fotelów, oraz kilka garniturów mebli wyścielanych.

Komunikacya z Krakowem, a przez ten z innemi miastami całej Europy ułatwiona za pomocą kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej dochodzącej do Starego Sącza, 6 mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych Wny Zöllner, dalszą jazdę na miejsce ułatwia; prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe z Krakowa i ze Starego Sącza,

Otwarcie pory zdrojowej dnia 20go maja.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przysyłać pod adresem: **Zarząd zakładu zdrojowego** przez **Stary Sącz w Szczawnicy.** (840-3-3)

IWONICZ 20 kwietnia 1880.

Napełnianie flaszek wodą jodową rozpoczęto dziś pod nadzorem lekarza zakładowego W. Dra Adama Swirskiego, zapomocą nowych przez fabrykanta i c. k. nadwornego dostawcę W. Ryszarda Manscha w Wiedniu wynalezionych, dla Iwonicza specyalnie zastosowanych maszyn, które dozwalając na szczelne przykrycie źródeł, zabezpieczają takowe od wszelkich naleciałości pyłu i organicznych części, a szczególnie wstrzymują ulatnianie się kwasu węglanego. — Zamówienia na wodę i tejże przetwory chemiczne, jakoto: sól, ług i muł przyjmuje, cenniki, broszury i opisy rozsyła franco (1284-3-3)

Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się 1 czerwca.

Całe 1864 roku promesy . . złr. 4.—
Połówki 1864 r. promesów . złr. 2.—
} i stempel

Ciągnienie już **dnia 1go czerwca!**
Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!**

Przyjmujemy i punktualnie wykonywamy

zlecenia giełdowe

ze zastawem 300 złr. za każde 5000 złr. rent wszelkiego rodzaju, 500 złr. za każde 25 akcyj, i policzamy za zostawione u nas w depozycie efekta najtańsze odsetki w rachunku bieżącym. Wygrane wypłacamy natychmiast w dniu realizowania. (1359-6-12)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

w Währing (pod Wiedniem) Cottagegasse Nr. 8. (1256-3-6)

Przewodniczący tego zakładu mieszka tamże i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę zakładu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, wyrostów i zapaleń kości i stawów skróceń zwężeń ścięgien, niknienia i porażenia mięśni. Krewnym pacyenta zostawia się do woli wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i wikt tak we wspólnych jak oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcie w zakładzie od godz. 4—6. **Dr. v. Weil,** ces. radca i dyrektor.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 12 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Francyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia omamień (14-19-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jako **łagodniejsze smołowe mydło** przeciw **skórnym wyrzutom** i **na głowie** dzieci, przeciw **nieczystościom cery,** tudzież jako niezrównane kosmetyczne **mydło do mycia i kąpieli** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowe.

Zawiera tylko 5% smoły, natomiast 35% gliceryny i pięknie pachnie; opakowane jest w papier **kremowy** i ma powyższy **znak ochronny.** *Cena sztuki każdego gatunku z broszurą 35 c.*

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.**

Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (1419-3-6)

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-8-30)

W. Kosydarskiego
BLACHARZA
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.

Pokrywa i reparuje dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

Uwagi godne.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że zakładam **Biuro wywozowe** tutejszych artykułów. Zastępuję pierwsze firmy tutejsze **winnych handlów i producentów** i mogę za bardzo mierną prowizyę wszelkie zlecenia jak najrzetelniej uskutecznić; prócz tego mam skład starej śliwowicy z roku 1872. Na żądanie wysyłam próbki win, śliwowicy, powideł, śliwek, słoniny, szmalcu itp. Upraszam o poparcie mego zamiaru. (1427-2-4)

Tomasz Gurowicz,
VII., Nussbaumgasse Nr. 13
Budapest.

Zlecenia upraszam po polsku lub po francusku.

LOSY
doliny Cisańskiej

za gotówkę lub ze zadatkiem sprzedaje po 20 złr. sztukę *dom bankowy* **„Leitha"** *w Wiedniu, Heidenschuss Nr. 1.*

Zlecenia giełdowe we wszelkich *kombinacyach.* (1363-4-6)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (898-2-)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, Wipplingerstr. 19.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254 6-6]

Sprzedaż wina.

Podpisani sprzedają prawdziwe austryackie oryg. wina po następujących cenach za zaliczką:

1879	r.	cena	za	hektolitr	złr.	11
1878	„	„	„	„		12
1875	„	„	„	„		17
1872	„	„	„	„		22
1868	„	„	„	„		28

Wina czerwone o 2 złr. na hektolitrze drożej. Beczki 3 złr. 50 cnt. za hektolitr.

Za czyste niefałszowane wina poręczamy.

Zamówienia i listy prosimy adresować po niemiecku lub po czesku. (1357-3-3)

Teltscher & Glattauer
w Nikolsburgu.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (91-36) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 13781. [1458-1-3]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy cementu, a względnie wapna hydraulicznego na rok 1880 do budowy kanałów przy sypaniu Staréj Wisły wykonać się mających odbędzie się w dniu 26 maja b. r. w gmachu Magistratu w biórze budownictwa miejskiego o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 600 złr. w. a.

Deklaracye pisemne ostemplowane będą aż do dnia licytacyi godziny 12ej w południe przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych dla stron od 9ej do 1ej rano.

Kraków d. 15 Maja 1880 r.

Świeża, najprzedniejsza, już tegoroczna (1460-1-3)

OLIWA FRANCUSKA

(huile vierge surfin clarifiée)
nadeszła do handlu
Juliusza Grossego
Rynek, pałac Spiski pod Nr. 28.

Folwark

3 mile od Bochni, blisko szosy w pięknej okolicy. Obszar 150 m., połowa pola z łąkami a połowa lasu, z odpowiedniemi budynkami i z inwentarzem żywym i martwym, jest do sprzedania. Również kilkanaście **majątków ziemskich** w pobliżu kolei Karola Ludwika, od 300 do 2500 morgów obszaru, są pod korzystnemi warunkami za cenę bardzo przystępną, do sprzedania. Bliższego objaśnienia udzieli dom komisowy p. *Ed: Lipinera i Sp.* w Krakowie, ulica Floryańska pod Nr. 350. (1436-1-3)

Skład węgli
GUSTAWA GEBHARDTA
przy ulicy Pawiej po lewej stronie pod Nr. 154,

posiada obecnie węgle w bardzo dobrym gatunku i sprzedaje takowe w różnych ilościach wraz z dostawą do domu i przyjmuje także obstalunki na wagony po cenie teraz bardzo przystępnej. (1437-1-3)

Zbiór numizmatów polskich,

polski pas lity, oraz inne **starożytności** są do sprzedania w kantorze wymiany pieniędzy w Rynku głównym, linia A. B. (1471-1-3)

Cztery pokoje i kuchnia na I. piętrze są do wynajęcia od 1go lipca 1880 r. przy ulicy Karmelickiej Nr. 143 naprzeciw Józefitów. Tä realność z dużym ogrodem jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Wiadomoćć na miejscu u właściciela. (1286-6-6)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (911-5-)

---

150 macior

z jagniętami, rasy „Negretti“, zdrowych, wełnistych — są do sprzedania bardzo tanio. Zabrać je można zaraz po ostrzyżeniu.

Bliższa wiadomość w **Domu komisowym Banku galicyjskiego w Tarnowie.** (1443-2-6)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-32-)

Księgarnia F. K. POBUDKIEWICZA w Krakowie,
(Rynek, hotel Drezdeński)

poleca następujące dzieła:

Bartoszewicz J. Historya pierwotna Polski, 4 tomy	cena	14 złr.	— c.	
„ Szkice z czasów saskich	„	3 „	50 „	
Buliński X. Historya kościoła polskiego, 3 tomy, cena 12 złr., zniżona . .	„	6 „	— „	
Dzieduszycki. Żywot W. H. Sierakowskiego, arcb. lwow., cena złr. 2·40, zniżona na	—	„	80 „	
Jarochowski. Teka Gabr. Jan. Podoskiego, 6 tomów, cena 21 złr., zniżona na		8 „	— „	
Kalinka W. Sejm czteroletni	cena	6 „	— „	
„ Ostatnie lata panowania St. Augusta, 2 tomy	„	6 „	— „	
Kraszewski. Polska w czasie 3ch rozbiorów. 3 tomy	„	19 „	80 „	
Martynowski. Z domu i świątyni. Lwów 1880 r.	„	2 „	60 „	
Mochnacki. Dzieła, 5 tomów	„	10 „	80 „	
„ Dzieje powstania 1831 r., 3 tomy, cena 9 złr, zniżona . . .	„	3 „	— „	
Moraczewski. Dzieje Rzeczypospolitej polskiej, 2 wyd., 9 t, cena 22 złr., zniżona		11 „	— „	
Morawski. Dzieje narodu polskiego, 6 t., cena złr 21 c. 60. ze skorowidzem .	cena	25 „	20 „	
Mosbach. Wiadomości do dziejów śląskich, cena złr. 4 c. 50, zniżona . . .	„	2 „	40 „	
Roepell. Dzieje Polski do XIV wieku. 2 tomy	„	6 „	— „	
Schlosser. Dzieje powszechne. 23 tomy, cena 110 złr., zniżona	„	55 „	— „	
Schmit H. Dzieje Polski XVIII w., 3 tomy, cena 6 złr., zniżona	„	4 „	— „	
Skarbek. Dzieje Księstwa Warszawskiego, 2 tomy, cena 6 złr. 30 c, zniżona .	„	3 „	— „	
Szajnocha. Jadwiga i Jagiełło, 2 wyd., 4 tomy, cena 12 złr., zniżona . . .	„	6 „	— „	
Thiers. Historya konsulatu i cesarstwa, 11 tomów, cena 37 złr. 40 c., zniżona .	„	13 „	60 „	

itd. itd. itd.

Księgarnia zaopatrzona jest w doborowy sortyment nowości naukowych i belletrystycznych, oraz w wielki wybór dzieł po cenach zniżonych. (1456-1-3)

Oświadczenie.

Wielm. **Józef Lewitus w Wiedniu,** I., Babenbergerstrasse 9.

Spowodowany okazanym przez pana wobec mnie względem, którym cofnąłeś Pan na moją prośbę wytoczoną przeciw mnie powtórną skargę o naruszenie patentu, oświadczam Panu niniejszem, że odtąd przestaję całkiem wyrabiać **przyrządy rozmnażające i masę rozmnażającą** a zarazem upraszam publicznie moich Szan. Kupujących, aby potrzebne hektografy lub masę kopiową u Pańskiej szanownej firmy zakupywali.

Również czuję się spowodowanym, donieść drugim panom **naśladującym** takie przyrządy, masę lub kartki pomnażające, że wskutek **naruszenia patentu skazany zostałem** przez magistrat wiedeński na **grzywnę pieniężną 75 złr.,** który to wyrok potwierdziło w zupełności **namiestnictwo Niższej Austryi,** tak, że oprócz grzywny pieniężnej musiałem jeszcze zapłacić znaczne koszta sądowe i odszkodowanie a prócz tego zniszczono sądownie znalezione u mnie przyrządy i masę.

Sądząc, że to moje oświadczenie wystarczy, aby Pana ochronić przed szkodą przez naśladujących, tych zaś odstraszyć przed dalszem karygodnem postępowaniem, a tem samem oszczędzić im grzywien, hańby i szkody, wreszcie, aby zwrócić uwagę publiczności w razie potrzeby na przyrządy pomnażania **„hektograf“** zwane na jedynie właściwy adres, zgadzam się na to, aby Pan własnoręcznie przezemnie podpisane **oświadczenie ogłosił** w dowolnych **pismach,** zostając z szacunkiem
Sal. Mohr.

Dr. Alf. Pollak, Józef Fichna, jako świadkowie.

Odpis ten jest z pokazanym mi niestemplowanym oryginałem zupełnie równobrzmiącym.
Wiedeń, dziesiątego kwietnia Tysiąc ośmset ośmdziesiątego roku.

Dr. Maurycy Brezina, c. k. notaryusz.

Prawdziwość powyższego podpisu p. **Dr. Maurycego Breziny,** zaprzysiężonego notaryusza w tutejszym okręgu notaryalnym, poświadcza się niniejszem. (1375-1-3)
Wiedeń, 10 kwietnia 1880 r.

C. k. Prezydyum sądu krajowego: ***Ehrenfeld.***

Kąpiele siarczane
w
KRZESZOWICACH
otwarte zostaną
z dniem 20 maja 1880.

Chcący zamówić pomieszkanie, zechcą się zgłosić do zarządu kąpielowego w Krzeszowicach. (1451-3-3)

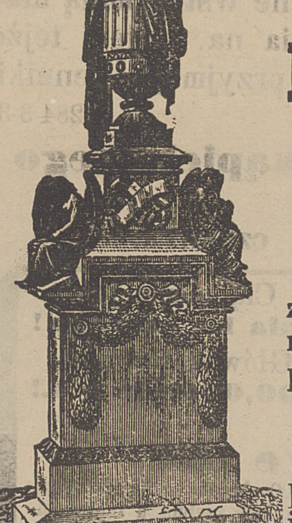

PRACOWNIA KAMIENIARSKA
Fabiana Hochstima
w Krakowie, ulica św. Gertrudy,
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach poczawszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (811-17-18)

Ceny zniżone.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
STOLARZE I TAPICERZY, (527-31-)
zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 24 zwyczajném zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę za rok 1879 na 5 złr. 75 cnt. w. a. za każdą akcyę a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1go lipca 1880 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 11 złr. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 5 złr. 75 cnt. w. a. w kasie centralnej towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych ajencyach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczéj a mianowicie Panowie: hrabia Włodzimierz Borkowski i Excellencya hrabia Kazimierz Krasicki zostali ponownie wybrani.

Do wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za rok 1880 zostali wybrani PP. Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynand Kratter. (1457)

Wiedeń, dnia 14 maja 1880. **Rada zawiadowcza.**

Stowarzyszenie zaliczkowe
z nieograniczoną poręką
w Żywcu

w c. k. Sądzie krakowskim zarejestrowane udziela **pożyczki** na razie 5 do 200 złr. na skrypta, weksle i fanty za umiarkowanym procentem i przyjmuje **wkładki** na procent.

Kancelarya znajduje się w Rynku w ratuszu, a godziny urzędowe są codzień od 9ej do 12ej godziny rano z wyjątkiem dni świątecznych.

(1442-2-3) **Dyrekcya.**

KASY ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
49-70-

Bilety wizytowe
od **50 c.** za 100 sztuk,
Monogramy
pudełko 50 listów i 50 kopert od **1 złr.**
PAPIERY LISTOWE
(fantasie) zawsze w najnowszym guście,
Farby olejne,
płótna, pendzle, płyny,
CHIŃSKIE SREBRA
stołowe, toaletowe i kościelne,
poleca
F. SZUKIEWICZ
w Krakowie, Rynek A—B.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie za zaliczką. (1337-7-10)

Elegancki faeton kaczorski

jest tanio do sprzedania. Na składzie u **lakiernika Szymika** przy Ulicy Starowiślnej w Krakowie. (1348-3 3)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.

(897-4-)

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze
wiosenne i letnie

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz **deszczowy** z kapturem	złr.	7—
Płaszcz **podróżny** lub myśliwski z kapturem	„	10—50
Meżykow	„	12—16
Hawelok	„	12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko	„	10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój . .	„	10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań lub dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki letniego, jesiennego lub zimowego pakłaku, oraz modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA w Graz** w Styryi. (1319-2-8)

Medale na pamiątkę obchodu 400-letniej rocznicy śmierci
JANA DŁUGOSZA

są do nabycia u **Wacława Głowackiego** jubilera przy ulicy Grodzkiej i u P. **Kurnatowskiego** w kantorze wymiany w Rynku. — Srebrne po 4 złr., bronzowe z połyskiem po 1 złr. 50 c., z metalu Britania po 60 centów. (1454. 2-3).

Towarzystwo Zaliczkowe w Bochni
„Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką“

zawiadamia, iż przyjmuje **wkładki oszczędności** i oprocentowuje takowe na 7% za 3-miesięcznem wypowiedzeniem, zaś z krótszem wypowiedzeniem na 6%, a mianowicie: (1317-2-3)

do kwoty 50 złr. bez wypowiedzenia
od 50 złr. do 100 złr. za 8-dniowem wypowiedzeniem
„ 100 „ „ 200 „ „ 14 „ „
„ 200 „ „ 300 „ „ 20 „ „
„ 300 „ „ 500 „ „ 30 „ „
„ 500 „ „ 1000 „ „ 60 „ „
itd. stosownie do złożonych kwot.

Sprawozdanie Towarzystwa Zaliczkowego w Zakliczynie
za rok 1879.

ZYSK I STRATY.

Procenta pobrane	złr. 390 c. 46	Procenta wypłacone	złr. 172 c. 34
Wpisowego	„ 25 „ —	„ pobrane na rok 1880 .	„ 50 „ 14
		Koszta administracyjne	„ 27 „ 40
		10% amortyzacya funduszu zakład.	„ 20 „ 72
		Saldo zysk złr. 144 c. 86 z tego na	
		fundusz rezerwowy . . .	„ 14 „ 50
		na 7% dywidendę	„ 34 „ 36
		wynadgro. dyrekcyi i za lokal	„ 96 „ —
	„ 415 „ 46		„ 415 „ 46

BILANS ZAMKNIĘCIA:

Stan czynny.		Stan bierny.	
Pozostałość gotówki w kasie . .	złr. 26 c. 91	Udziały członków	złr. 883 c. 80
Pożyczki na weksle i skrypta. .	„ 3345 „ 50	Pożyczki	„ 2430 „ 57
Procenta zaległe.	„ 10 „ 59	Procenta naprzód pobrane. . .	„ 50 „ 14
„ naprzód płacone . . .	„ 18 „ 17	Fundusz rezerwowy	„ 89 „ —
Udział w Tow. związku	„ 10 „ —	Saldo czysty zysk . . . . . :	„ 144 „ 86
Koszta założenia i urządzenia. .	„ 186 „ 48		
	„ 3597 „ 65	(1448-2-3)	„ 3597 „ 65

Zakliczyn dnia 13 Marca 1880 r.

Floryan Bars. ***Gostkowski,*** Dyrektor.

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościoła św. Wojciecha. (3104 34-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

RZĄDCA

kawaler, praktycznie i teoretycznie wykształcony, 33 lat, z Prus, poszukuje posady od św. Jana br. albo wynagrodzenie lub tantyemę przyjmie. Bliższej wiadomości udzieli biuro komisowo-handl. i infor. **Wł. Jaworskiego,** ul. Bracka pod Nr 160 w Krakowie. (1399 3-4)

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności **świeżo założoną cukiernię i gustownie urządzoną kawiarnię,** na rogu ul. Szewskiej, przy plantach, w domu Wgo Prof. Rydla. Zadaniem mojem będzie dobrym towarem i szybką jakoteż zręczną usługą uczynić zadość wymogom Szanownej Publiczności. Obok wszystkich chłodników można dostać mleka kwaśnego dobrego i śmietany. **A. Schnederowa.** (1418-2-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakteż pojedyncze. (1211 5-)

CIECHOCINEK.

Wody mineralne solankowo-bromo-jodowe.
Stacya Drogi Żelaznej Bydgoskiej.

W nowym Hotelu Warszawskim, z porządnie urządzonym, blisko kąpieli i kościoła, **są do najęcia od 20 Maja r. b. różne pokoje** z kompletnymi pościelami z dobrową usługą mówiącą po niemiecku i dzwonkami elektrycznemi w cenach od 50 kop. za dzień; oprócz tego obok bez usług, pojedyncze, kolder i prześcieradeł po 35, 40 i 45 rs. na sezon. W miejscu restauracya, cukiernia, bilard, strzelnica, kręgielnia, omnibus. Zamówienia **pod adresem Holm w Warszawie, Zarawia 10;** zadatek 10 rs. za pokój. (1326-3-3)

NOWY WYNALAZEK

PARFUM IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(961-31-)

LIKIER HIOCCOCA
(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
Najlepszy i najpewniejszy naukowo zbadany
środek
dyetetyczny, szczególniej do szybkiego i przyjemnego
wzmocnienia
osłabienia męskiego

przewyższa pod względem korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery, służy nietylko do **ożywienia i wzmocnienia mięśni, wzmocnienia nerwów** i ich **siły naprężenia,** lecz także jako **elixir** wzmacniający **żołądek,** pomagający **trawieniu** i dodający **apetytu,** w **słabości żołądka, katarze żołądka, paleniu żołądka, womitach, kolkach, kurczach żołądka, żółtaczce, bólu głowy, zatkaniu i innych chorobach.**

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia (643-11 12)

W Krzeszowicach

znajdzie umiesczenie **subjekt ogrodniczy,** z hodowlą kwiatów gruntownie obznajomiony, a wykaże się mogący dobremi świadectwami. (1314-3-3)

Zgłosić się należy do pana *Antoniego Polesnego* w Krzeszowicach.

Pracownia wyrobów blacharskich
W. Rabinowicza w Krakowie
przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII

poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szklanemi i ogniotrwałemi i najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tektury ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada z zagranicznych fabryk. Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest daleko tańsze od gontowego. Nad wszelkie dachy dachów powszechnych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement“ używany do różnej budowy. Cement ten znajduje się w beczkach rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-10-)

Ponieważ udało mi się zakupić kilka partyj towarów letnich **poniżej ceny fabrycznej,** przeto mogę sprzedawać po następujących cenach:

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej za **6 złr.**

Na **zarzutkę** metr. 2 za **5 złr.** mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej.

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. pięknej materyi czysto wełnianej za **8 złr.**

Pled podróżny z b. dobrej materyi, 3.60 dług., 1·60 szer. **złr. 4·25** za sztukę.

Na **ubranie letnie** delikatnej materyi czysto wełnianej za **10 złr.**

Również posiadam wielki skład bardzo pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzutek z kamgarnu, materyj na płaszcze deszczowe, peruvien, doskin, düffel, okrycia damskie i t. p.

Jan Stikarofsky,
skład fabryczny w **Bernie (Brünn)**
Rudolfsgasse Nr. 6.
Próbki opłatnie. [615-15-]